Ner 206. Kraków 8 Września — Niedziela Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ.

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stemplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 września

Za rozwiązaniem sejmu węgierskiego musiało w koniecznem następstwie przyjść rozwiązanie innych korporacyj konstytucyjnych, nie dla tego, aby każde rozwiązanie sejmu miało obalać konstytucyę, lecz że rozwiązanie tego właśnie sejmu jako wynikłe z odmiennego uznania praw ze strony Korony i narodu, było krokiem mającym ułatwić zmianę konstytucyi. Wszystkie więc korporacye, które na podstawie téj konstytucyi istnieją lub przynajmniéj opierają na niéj swój byt legalny, i czynności swoje do niéj, chociaż przez Koronę nieuznanéj, stosują, muszą podzielić los rozwiązanego sejmu. Punktem wyjścia do rozwiązania kongregacyj komitatowych i miejskich są protestacye ich przeciw rozwiązaniu sejmu; śmiemy jednak twierdzić, że to samo nastąpićby musiało i nastąpi tam jeszcze nawet, gdzie podobnych protestacyj nie było, tylko że inna bezpośrednia okoliczność spowodować to musi. Okolicznością tą będzie zapewne oktrojowanie ustawy komitatowéj i miejskiéj, tudzież zmiana ustawy wyborczéj, jaką zapowiada już *Gazeta wiedeńska* tłumacząc postępowanie rządu w obec protestacyi peszteńskiéj. Oktrojowanie zatem jest nieuniknione. Raz bowiem rząd wyrzekłszy zasadę, że konstytucya węgierska przepadła skutkiem wypadków r. 1848 i 1849, raz zaprzeczywszy prawomocności pewnym ustępom konstytucyi, nie może się powstrzymać, aby od nieuznania tego co istniało nie miał dojść koniecznie do zastąpienia go tem co za lepsze uzna.

Zdawałoby się, że w tę konsekwentność popychają ministeryum same komitaty. Chcą one jeśli się niemylimy, doprowadzić ministeryum do téj alternatywy, że albo musi być czysto konstytucyjném albo czysto samowładném. „Tegośmy chcieli!“ zawołało kilka głosów w radzie miejskiéj, kiedy rozwiązanie jéj komisarz królewski oznajmił. „Tegośmy chcieli!“ powtarzać zawsze będą, ilekroć rząd obalać będzie napowrót instytucye niedawno przez siebie przywrócone. Na tak uprzątniętym stole obrad będą mogli komisarze królewscy wygotować takież same akta, jakie od r. 1849 do 1860 rządziły tym krajem, na niepowetowaną szkodę i jego i ogółu państwa. Nadaremnie p. Minister stanu zapewniać będzie Radę państwa „że hołduje systemowi konstytucyjnemu.“ System konstytucyjny bez konstytucyi jest jakby etykieta na wypróżnionéj z towaru paczce.

A jednakże nie było innéj drogi jak rozwiązać sejm, komitaty, kongregacye gminne, juryzdykcye wszelkiego rodzaju i nazwy, — skoro konstytucya została uznaną za nieważną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 4 września.

Od miesiąca kwietnia r. b. kilkakrotnie już występowały w dziennikach krajowych głosy o lwowskim wydziale miejskim, które i jego powstanie i działania jego w zupełnie mylnem przedstawiały świetle. Głosy te w kwietniu i w maju r. b. przypisywać można było agitacyi wyborczej. Dziś zapewne z powodu nastąpić mających wkrótce wyborów wydziału miejskiego, podobne mylne wieści znowu się pojawiają; trudno bowiem przypuścić, ażeby korespondent mieszkający we Lwowie mógł być w zupełnej nieświadomości ważnych stosunków, o których pisze. I tak wnumerze 198 dziennika waszego znajduję ze Lwowa korespondencyę, w której z powodu doniesienia o odbyć się mających wyborach nowego wydziału czytam między innemi: „Jeszcze w r. 1848 miasto wybrało wydział złożony ze stu osób, między ktoremi pietnastu starozakonnych. Później rząd wojskowy „puryfikował ten wydział, który powstał z wyborów usuwając z niego c z t e r d z i e ś c i s i e d m „członków i zastępując ich innymi. *W ten „to sposób pod rządem wojskowym złożony wydział „załatwiał przez lat dwanaście sprawy miejskie.* „Nie dziw, że nie posiadał w dostatecznym stopniu ani zaufania miasta, ani tej powagi, jakiej „w życiu publicznem używają ciała i władze wolnym powołane wyborem.“

W interesie prawdy poczuwam się do obowiązku sprostować fakta mylnie podane przez korespondenta, a trzymając się ściśle rzeczywistości zostawiam ocenienie działalności dotychczasowego wydziału miasta Lwowa bezstronnej opinii publicznej.

Po bombardowaniu miasta Lwowa w listopadzie r. 1848 zamierzyła władza wojskowa istotnie puryfikować wydział obrany wr. 1848 na podstawie ustawy wyborczej z 26go lipca 1848, usuwając z niego niektórych członków i zastępując ich innymi; lecz złożony tym sposobem wydział na pierwszem zaraz posiedzeniu jednomyślnie zaprotestował przeciw temu, i natychmiast przez władzę wojskową rozwiązany został. Wówczas władza wojskowa zamianowała sama mężów zaufania, którzy przy załatwianiu ekonomicznych spraw miasta z magistratem naradzać się mieli. Ci mężowie zaufania, objąwszy swój urząd, upomnieli się o wybór nowego legalnego wydziału, który też wroku 1849 na podstawie tejże samej ustawy z 20go lipca 1848 przez obywateli miasta o b r a n y został, i ten legalnie obrany, a więc n i e przez rząd wojskowy złożony wydział dotąd miasto Lwów zastępował.

Najgłówniejszem a w samej ustawie wyborczej wypowiedzianem zadaniem tego wydziału było, wypracować projekt do ustawy gminnej dla miasta Lwowa. Jakoż wypracowany przez wydział projekt przedłożony został rządowi w lecie r. 1850, a dnia 15go października tegoż samego roku wydana została dla miasta Lwowa prowizoryczna ustawa gminna, której zaprowadzenie jednak było wstrzymane, gdyż władze rządowe, równie we Lwowie jak w innych miastach państwa austryackiego, od roku 1850 żadnych zmian w ustawach gminnych ani w reprezentacyach miast niedopuszczały i wszystko *in statu quo* utrzymywały; wczem nie było żadnej winy ze strony lwowskiego wydziału, który kilkakrotnie o wprowadzenie w życie nowej ustawy i wybór nowej reprezentacyi miasta się upominał.

Gdy wr. 1859 ogłoszoną została nowa powszechna ustawa gminna, wktórej dozwolono stolicom upraszać o odrębne dla siebie statuta, prosił wydział lwowski o pozwolenie przedłożenia rządowi projektu do takiego statutu, a otrzymawszy to pozwolenie, mianował komisyę do wyrobienia onego. Jakkolwiek według przepisów projekt do statutu miał się opierać na powszechnej ustawie z r. 1859 i mógł od niej odstępować wtych tylko punktach, w których ta ustawa tego dozwolała, komisya jednak przez wydział mianowana nie powszechnej ustawy, lecz uchwalonego przez wydział w r. 1850 projektu i zasady autonomii gminy się trzymała; a więc nie dała dowodów tej zbytecznej uległości, o którą ją niezbyt dawno obwiniał jeden z organów publicznych lwowskich, który zapewne uznał za rzecz zbyteczną rozpoznać dokładnie wyrobiony przez komisyę projekt i porównać go z powszechną w Austryi ogłoszoną ustawą, jakoteż z ustawami gminnemi innych państw Europy, lecz wolał bez potrzebnych do tego studyów, rzeczony projekt do ustawy ogólnikiem potępić. Mylnie także ogłoszone były w jednym z dzienników lwowskich doniesienia, jakoby wspomniony projekt do ustawy gminnej dla miasta Lwowa przez wydział był uchwalony, albowiem projekt ten w wydziale miejskim dotąd nie był dyskutowany, gdyż w obec raźnie po sobie następujących zmian politycznych, wydział wolał odroczyć tę sprawę aż do zaprowadzenia sejmu krajowego, któremuby projekt do ustawy gminnej dla miasta Lwowa mógł być przedłożonym, a nareszcie, gdy wyborowi nowej reprezentacyi miasta nic już na przeszkodzie nie stało, uchwalił wydział pozostawić dyskusyę nad projektem do nowego statutu i przedłożenia onego sejmowi nowej reprezentacyi miasta, której wybór teraz ma się odbyć.

Na obronę obwinionego temi czasy wydziału miasta Lwowa wypadnie tu wspomnieć *o głównych jego pracach*. On to upomniał się i przyczynił do zaprowadzenia *polskiego* gimnazyum we Lwowie; on uwolnił ekonomiczne sprawy miasta od rachunkowéj kontroli rządowéj, *zaprowadził osobną Izbę obrachunkową* miejską i wydał przepisy względem zakresu działania w sprawach administracyi majątku miejskiego; on wyrobił *projekt do reorganizacyi magistratu, która weszła w życie.* Mimo wielkich długów, które sprowadziło na miasto odbudowanie zniszczonych dnia 2 listopada 1848 r. budynków miejskich, doprowadziła jednak reprezentacya miasta, podniesieniem dochodów, (szczególnie dochodów z propinacyi) a oraz zmniejszeniem wydatków, finanse miasta do tego, że dodatek gminny do podatków już przed kilku laty mógł być *zniesiony*, a pomimo to budżet miasta przyprowadzony jest do *równowagi.* Zaledwie zabłysły swobodniejsze dla kraju naszego chwile, zaprowadziła reprezentacya miejska język *polski* jako urzędowy w urzędach miejskich. Jeżeli reprezentacya miasta Lwowa cierpiała niejedno co nie było po jéj woli bez oporu i protestacyi, to dla tego iż inaczéj czynić nie mogła, a krytycy téj reprezentacyi niech sobie przypomną, że i oni cierpieć i milczeć musieli.

Zdziałał więc wydział miasta Lwowa ile zdziałać mógł w krytycznym szasie dwunastoletniego swojego istnienia. *Suum cuique.*

Wiedeń 6 września.

☐ Pisząc wczorajszy list *) nie przewidywałem, że rezultat wczorajszego posiedzenia Izby niższej sprawdzi już moje domysły. Mówiłem, że większość dawniejsza tej Izby, pomimo zawotowania adresu, nie będzie mogła pozostać długo ministeryalną. Pokazało się wczoraj, żem się w tem oceneniu sytuacyi i powołania Izby niepomylił. W kwestyi tak ważnej, jak organizacya sądowa, Ministeryum pomimo przemówienia Ministrów pp. Schmerlinga i Lassera za projektem prawa, pozostało w mniejszości. Większość Izby poszła za wnioskiem Komisyi, poprawionym przez wniosek p. Herbsta, to jest, zostawiła to prawo do dyskusyi wtedy, kiedy całe prawodawstwo austryackie podług zasad konstytucyjnych poprawionem zostanie, a wyrzekła, że na teraz powinny nastąpić niezwłocznie oddzielenie sądownictwa od administracyi politycznej i przekazanie trybunałom spraw, którémi się zajmowały dotąd władze polityczne. Są to zasady słuszne i ważne. W sądownictwie, jakąkolwiek będzie jego organizacya, jest zawsze pewna niepodległość sumienia i uszanowanie dla prawa. P. Waser głośno to wypowiedział. Wskazał przytem drogę do przygotowania zupełnych i całkowitych reform. Uznał nareszcie słusznie, że tym czasem Izba powinna zająć się ustawą najważniejszą, to jest ustawą gminną. W tej ustawie Ministeryum już ma przeciw sobie Komisyę Izby i będzie miało przeciw sobie większość zgromadzenia, jeśli bronić zechce swego projektu, który jest mniej liberalnym i mniej autonomicznym. To co Ministeryum słyszało wczoraj o składzie obecnym administracyi i o jej postępowaniu w prowincyach i czego słuszność sam p. Schmerling uznać musiał, jest dowodem, że większość Izby wchodzi na drogę, życzeniom i ostrzeżeniom mniejszości odpowiedniejszą. Nastąpić więc musi tranzakcya, któréj pierwszym skutkiem będzie zapewne zmiana przynajmniej częściowa Ministeryum. *Presse* nazywa to puryfikacyą. *Ost - Deutsche Post* mówi, że bez tego wszystko byłoby igraszką tylko i złudzeniem. P. Schmerling przyjmując te rady, może uratować swoją opinię i swą pozycyę. Ale o wystąpieniu innych Ministrów, już zaczynają mówić nawet dzienniki.

Po artykule wczorajszym *Gazety wiedeńskiej* niema wątpliwości, że rząd myśli o rozwiązaniu i przerobieniu teraźniejszej organizacyi municypalnej i komitatowej w Węgrzech.

O wypadkach w Krakowie ma być interpelacya w Izbie, zrobiona jak mówią, przez autonomistów niemieckich.

*) List ten nas nie doszedł, ostatni list, któryśmy odebrali, jest z 3go, umieszczony w *Czasie* z d. 5go b. m. (P. Red. Cz.)

Wiedeń 3 września.

✻ Dziś odbyło się już pięćdziesiąte posiedzenie Izby niższej a zaledwie uchwalono powtórnie projekt prawa, który jeszcze na dziesiątem posiedzeniu d. 1 czerwca pierwszy raz uchwalonym a potem przez Izbę wyższą zmienionym został. Jest to projekt prawa o nieodpowiedzialności i nietykalności członków Rady państwa i sejmów krajowych.

Wiadomo, że pierwotny projekt rządowy tyczył się tak członków Rady państwa, jak posłów sejmowych. Większość komisyi do tego projektu wysadzonej, której sprawozdawcą był Kaiser, oświadczyła się w tym względzie za projektem rządowym, to jest za uchwaleniem prawa tak dla członków Rady państwa jak i dla posłów sejmowych. Mniejszość zaś komisyi, której sprawozdawcą był Prażak, oświadczyła się za uchwaleniem prawa tego tylko ze względu na członków Rady państwa, a zatem co do posłów sejmowych za kompetencyą sejmów krajowych.

Podczas rozpraw nad tem projektem wniósł Smolka na 9em posiedzeniu d. 29 maja, aby co do posłów sejmowych odmówiła sobie Rada państwa poprostu kompetencyi. Wniosek ten upadł na 10em posiedzeniu. Tak samo i wniosek Taszka, który żądał, aby projekt prawa o nieodpowiedzialności posłów sejmowych odesłać do sejmów krajowych. Nareszcie przystąpiono wówczas na 10em posiedzeniu do głosowania nad wnioskiem Mühlfelda, który żądał, aby nasamprzód w dwóch pierwszych artykułach uchwalić to prawo dla członków Rady państwa, jako niby to wyższego zgromadzenia reprezentacyjnego, a następnie w trzecim artykule postanowić, że się ono tyczy i posłów sejmowych.

Przypomną sobie czytelnicy, że po przyjęciu dwóch pierwszych artykułów projektu, odrzucono wówczas większością głosów trzeci artykuł a zatem przyznano sejmom krajowym kompetencyą co do posłów sejmowych i przyjęto ostatecznie nie wniosek większości komisyi, tylko wniosek mniejszości, której sprawozdawcą był Prażak. Była to wówczas zaprawdę bardzo ciekawa walka parlamentarna. Wspominam też o niej tak szczegółowo, aby tem lepiej wyjaśnić wyniki dzisiejszego posiedzenia i zestawić te dwie dosyć odległe od siebie chwile działalności teraźniejszej Rady państwa.

Wówczas stopniowo się to jakoś przygotowywało, że nakoniec i projekt rządowy i wniosek większości komisyi w tak istotnej części odrzuconym został, że Mühlfeld, któremu tak wiele chodziło o uznanie wyższości Rady państwa i jej członków, rozkładając, rozbijając pierwotny projekt rządowy w sposób wyżej wspomniany, sam się wiele przyczynił do pobicia tego, do porażki, jakiej wówczas ministerstwo wraz z lewicą doznało. Głosowało wówczas za wnioskiem Mühlfelda a zatem w rzeczy samej pośrednio za wnioskiem większości komisyi i za projektem rządowym 72, a przeciw wnioskowi Mühlfelda a zatem za wnioskiem mniejszości komisyi czyli za kompetencyą sejmów krajowych co do posłów sejmowych 99. Rusini nawet głosowali wówczas wraz z prawicyą za kompetencyą sejmów krajowych.

Taki więc projekt, uchwalony tylko dla członków Rady państwa, przesłano do Izby wyższej. Większość Izby wyższej uchwaliła to prawo tak co do członków Rady państwa, jak i co do posłów sejmowych, poczyniwszy jeszcze wiele innych zmian i dodatków ścieśniających nieodpowiedzialność poselską. Najwięcej przyczynił się do tego w Izbie wyższej p. Lichtenfels, prezes rady stanu, którego, widać, wielce niepokoiła tak wielka nieodpowiedzialność zastępców ludu. Również i p. Schmerling niemało wpłynął na tę uchwałę Izby wyższej, bo oświadczył tam między innemi, że ministerstwo niemoże w żaden sposób polecić sankcyi cesarskiej prawa takiego, któreby się tyczyło tylko nieodpowiedzialności członków Rady państwa, tak samo jak nie może przemawiać za uchwałami sejmowemi co do odpowiedzialności posłów sejmowych. Była to w rzeczy samej groźba, któréj jednak Izba szanująca swą godność nie powinna się była lękać, bo była tu przecież sposobność przekonania się, co w obec Korony większe ma znaczenie, czy głos obu Izb prawodawczych, czy też głos ministerstwa. Izba wyższa nie wytrzymała tej próby, a teraz dokazała tego, że pociągnęła nawet za sobą Izbę niższą czyli raczej większość Izby niższej.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia był ten przez Izbę wyższą zmieniony projekt o nieodpowiedzialności deputowanych. Rozprawy nie były długie i ożywione. Głównie przemawiali tylko sprawozdawcy komisyi: Kaiser, sprawozdawca większości, i Prażak, sprawozdawca mniejszości. Prócz nich zabierali głos między innymi Mühlfeld, Herbst, A. Ryger, ale wszyscy dosyć krótko.

Kaiserowi i większości komisyi zaimponowała widocznie uchwała Izby wyższej i to, co przy tej sposobności p. Schmerling w Izbie wyższej oświadczył, a o czem wyżej wspomniałem. Nie mając jakoby żadnej nadziei, że N. Pan sankcyonować będzie prawo uchwalone tylko dla członków Rady państwa, oświadczył się p. Kaiser za przyjęciem uchwały Izby wyższej, wedle której to prawo ma się tyczyć także i posłów sejmowych. Prażak odpowiedział mu na to z niewielką wprawdzie dokładnością i trafnością, ale z dosyć ostrym i krytycznym poglądem na całe zachowanie się ministerstwa w tej kwestyi. Dalej oświadczył się jednak Kaiser przeciw dodatkowi, który Izba wyższa uchwaliła do pierwszego artykułu. Dodatek ten stanowi, że Izba może członka wykraczającego w swej mowie przeciw ustawom karnym, oddać pod sąd! Zresztą oświadczył się Kaiser za niektóremi zmianami w wyrażeniu, uchwalonemi przez Izbę wyższą. Co do drugiego artykułu wniósł Kaiser, aby Izba odrzuciła wszelkie zmiany główniejsze poczynione przez Izbę wyższą, mianowicie tę, że członkowie Rady państwa lub sejmów krajowych nie mogą podczas zwołania tych zgromadzeń bez zezwolenia Izby być uwięzionymi jedynie tylko za postępek karygodny. Wedle pierwszej uchwały Izby niższej orzeczonem było, że w ogóle członkowie Rady państwa nie mogą być więzieni podczas zwołania Rady państwa bez zezwolenia Izby, że zatem nie mogą być uwięzieni i *za długi.* Izba wyższa nie chciała przeszkadzać uwięzieniu za długi. Komisya Izby niższej oświadczyła się przeciw tej uchwale Izby wyższei. P. Herbst atoli ni ztąd ni zowąd stał się dziś rzecznikiem Izby wyższej i wniósł poprawkę, aby zakaz uwięzienia ograniczyć tylko do wypadków karnych.

Nad temi wnioskami komisyi i poprawką Herbsta przystąpiono wreszcie do głosowania. Większość 75 przeciw 65 oświadczyła się nasamprzód

Część Literacko-Artystyczna

BRACTWA

PRZY KOŚCIOŁACH PARAFIALNYCH.

Tylko na drodze moralnéj, na podstawie religii można myśleć o jakimkolwiek postępie u ludu naszego, odzywają się wszyscy, którym dobro ludności wiejskiéj na sercu leży. Życzyćby wypadało, aby tę drogę bliżéj wskazano; tymczasem wskażę tutaj, jak nam się te rzeczy wydają.

Już to nie potrzebuje stwierdzania, że tam, gdzie się kilku za ręce weźmie, prędzéj do zamierzonego celu dojść mogą. Stowarzyszenia więc potrzeba wszędzie, gdzie jaki czyn i prędzéj i łatwiéj przeprowadzić chcemy. Towarzystwa i stowarzyszenia, to hasła postępu.

Jeżeli dziś w sprawie oświaty ludowéj wiążą się ludzie godni a dbający o dobro współbliźnich; mężowie ci filantropi zamierzają się porozumieć i skupić pod nazwą czy towarzystwa ś. Wojciecha czy ś. Cyrylla i Metodego zawsze wspomnienie religijnéj przeszłości, aby przez wspólne porozumienie się czynny a stanowczy wpływ na brać mniéj wykształconą w drodze religijnéj wywierać i umysł ludu ku dobremu i szlachetnemu skierować; zarówno powiedziałbym potrzeba stowarzyszenia i między ludem samym, aby znów na téj saméj drodze wpływ ten tém godniéj przyjąć a tém lepiéj z pracy i usilności wyżéj stojących współbraci korzystać można. Na szczęście nasze, jak o towarzystwie wzmiankowaném między filantropami myśleć dopiero trzeba, tak mamy stowarzyszenia takie u ludu prostego już gotowe i choć nie wszędzie w pełnym rozwoju, to wszędzie przynajmniéj w zarodku znajdujemy; chociaż niestety stowarzyszenia te, którémi są bractwa przy kościołach wiejskich tak mało uwagi dotychczas na siebie zwracały. Są już takie stowarzyszenia, przez któreby godnie a stanowczo wpływ na lud nasz rozpościerać można, są mówię na szczęście nasze, bo każdy, kto zna cośkolwiek lud prosty, wie, jakie tamy uporu i przesądu przebyć musi ten, kto na drodze przekonania bez użycia siły i przemocy o jakiéj organicznéj zmianie u ludu zamyśla.

Nie wyda się dziwném, że taki przycisk na bractwa przy kościołach kładziemy, kiedy wskażę przykłady, jaki obrót bractwa te w niektórych miejscach wzięły czy raczéj w jaki sposób bractwa te w dalszym rozwoju swym postąpiły, a którego to postępu wszystkim podobnym bractwom przy kościołach wiejskich z całego serca życzę i widzieć wszędzie pragnę.

Z góry zastrzegam, że tu mowa nie o bractwach w najściślejszém znaczeniu, o bractwach, jakie przy klasztorach po największéj części napotykamy, których nie tylko przeznaczeniem jest wspólna modlitwa i ćwiczenie się w cnotach chrześciańskich, ale których członkowie jeszcze inne cały sposób życia zmieniające przepisy wypełniać się zobowięzują; mówię o bractwach w znaczeniu ogólniejszém o bractwach przy kościołach wiejskich parafialnych, a których to bractw udziałem jest zarówno po części wspólna choć nie tak ściśle obowiązkowa modlitwa i ćwiczenie się w cnotach chrześciańskich, choć znów nie z takiém zaostrzeniem czy rygorem, jak się tam wyrażają, połączone.

Braci poznasz, kiedy w niedzielę w każde uroczyste święto odśpiewują nabożne pieśni a uklęknąwszy przed ołtarzem w czasie mszy św. z gorejącem w ręku światłem zanucą: Święty, święty, tę pieśń do Boga Zastępów.

Bracia mają pod swoim zarządem świece, które na czas pogrzebów, ślubów wypożyczają, zkąd powstaje dochód na nowe światło, tudzież na utrzymanie w porządku ołtarza bractwu poleconego, na ozdobę miejsc świętych: kapliczek przez dobrodziejów przy drogach wystawianych itd. Innym dochodem bractw są tak zwane legacye, zapisy. Umierający brat przekazuje zgromadzeniu jakąś ilość pieniężną, którą majątek swój dzieciom oddany obciąża z tém zastrzeżeniem, aby dzieci rokrocznie procent do bractwa opłacały. Połowę procentu idzie na nabożeństwo za duszę zmarlego, druga połowa czysty dochód bractwa.

Bractwa więc takie istnieją wszędzie przy kościołach parafialnych wiejskich. Krok daléj w rozwoju a wiedzy samych o sobie i swojém przeznaczeniu postąpiły bractwa, przy których stałe czytelnie pourządzano, boć czytelnie, o jakich w kraju naszym słyszeliście, tylko na podstawie tych bractw urządzić się mogły.

Bractwa przy wiejskich kościołach polecają się szczególniejszéj opiece ś. Izydora. I słusznie, święty ten rolnik i gospodarz wiejski, choć nie ściśle nasz polski patron, zarówno jak ś. Floryan naszym się stał oddawna. Każdy wieśniak zna szczegóły z życia ś. Izydora a niemasz kościołka, gdzieby choć wizerunku tego świętego nie zawieszono.

Przytaczam tu ustawy Bractwa ś. Izydora w miasteczku Uściu solném przy ujściu Raby do Wisły położoném, które to ustawy sami sobie mieszczanie jeszcze r. 1857 ułożyli, na nie się jednogłośnie zgodzili i podług nich każdy nowo przyjęty rządzić się przyrzeka.

Ustawy Bractwa ś. Izydora przy kościele parafialnym w mieście Uściu solném.

Na cześć i na chwałę Pana Boga Najwyższego, na cześć i chwałę Trójcy Jego Najświętszéj: Boga Ojca i Syna i Ducha na poszanowanie Przenajświętszéj Panny Maryi, Matki Boskiéj, na chwałę Wszystkich Świętych, ś. Pawła, którego opiecę parafia nasza się poleca, a na podwyższenie ś. Izydora patrona i opiekuna rolników i gospodarzy wiejskich, tudzież na pożytek nasz doczesny i wieczny członkowie od dawien dawna istniejącego, a dziś wzrastającego Bractwa ś. Izydora zobowiązujemy się do następnych przepisów:

Zarząd Bractwa

Zarząd Bractwa stoi pod przewodnictwem starszych Bractwa i ich osobistą odpowiedzialnością; tudzież pod opieką i nadzorem miejscowego pasterza i kapłana.

Starszych Bractwa wybierają bracia przy ogólnem zebraniu na d. 10 maja jako w dzień uroczystości Izydora św. po złożeniu obrachunków i po sprawozdaniu z czynności z roku poprzedniego.

Członkowie Bractwa.

Na członków przyjmujemy każdego prawego, uczciwego a nieposzlakowanego rodaka z parafii naszej, miasta Uścia solnego, rolników i gospodarzy ze wsi: Niedar, Barczków i Popędzyny, skoro tenże wstępnego 20 złp. obecnie 5 reń. w. a. razem czy częściowo w ciągu roku złoży, które to pieniądze zarówno jak inne dochody z legacyj, za wypożyczanie światła na czas pogrzebów, ślubów, na ozdobę miejsc świętych i inne niezbędne wydatki obracać się mają.

Na członka przyjmują starsi Bractwa każdego czasu, jeśli przyjęły warunki przyjęcia wypełni, żyć podług przykazań Bożych i kościelnych przyrzecze, do przepisów Bractwa stósować się zobowiąże i jeżeli starsi Bractwa lub dwóch przynajmniej zasłużonych braci za uczciwość i prawość jego zaręczą.

W każdym razie dochodzi się wyboru i przyjęcia na ogólnem zebraniu braci w d. 10 maja, przyjmie się lub odrzuci, jak sobie bracia życzyć będą. Z Bractwa wyłącza się i wykreśla każdego, kto nieuczciwością życie pokala lub przepisy wypełniać zaniedbuje.

Aby uniknąć nieporozumienia, niezgody i złości głosują bracia w podobnych razach tajnie (kartkami) a większość rozstrzyga los obwinionego.

Cel Bractwa.

1) Wspólna modlitwa do Wszechmocnego Boga, aby ten Pan za wstawieniem się opiekuna naszego św. Izydora, rolnika, i gospodarza wiejskiego pobłogosławił naszym pracom na polu, w ogrodach i w domach naszych, by szczęścił dobrym zamiarom naszych opiekunów i dobrodziejów naszych, zachował domy nasze, miasta nasze, kraj nasz od wszego złego: zarazy, głodu, ognia wojny i powodzi a udzielił przez Ducha swego przenajświętszego natchnienia, rozumu i wiary wszystkim tym, którzy o dobro nasze i rodaków naszych staranie mają. Błogosław ich Panie: Boże Ojcze, Synu i Duchu św. teraz i czasu wszelkiego.

2) Ćwiczenie się w cnotach chrześcijańskich, jakich religia św. na nas wkłada, a jakich nas przez usta sług swoich naucza; tudzież ćwiczenie się w cnotach obywatelskich, jakie nam starsi i doświadczeni na chwałę Bożą, na pociechę i pożytek nasz własny i współrodaków naszych i współbliźnich naszych wypełniać zalecają.

3) Wspólne czytanie i wypożyczanie książek takich, z których sami korzystać a dla innych radę wyciągnąć możemy.

Modlitwa i Nabożeństwo.

a) Oprócz zwykłych przez kościół nasz św. nakazanych modłów, oprócz codziennie powtarzanych modłów o pomyślność wspólną naszą i kraju naszego każdy brat nabożny być winien do św Izydora, opiekuna swego, prosząc o przyczynienie się

za wnioskiem komisyi co do uchwalenia prawa tego tak dla członków Rady państwa, jak i dla posłów sejmowych, a zatem zgodziła się w tym względzie z Izbą wyższą. Tak samo oświadczyła się większość za wnioskiem komisyi co do odrzucenia wyżej wspomnionego, do pierwszego artykułu uchwalonego przez Izbę wyższą dodatku, który tak ogranicza wolność mówienia. Niektóre zmiany w wyrażeniu przyjęte zostały. Drugi artykuł przyjęty został wedle pierwszej uchwały Izby niższej, ale z wyż wspomnioną poprawką Herbsta, a zatem w duchu Izby wyższej. Teraz ten projekt zmieniony znów odesłanym będzie do Izby wyższej.

Większość dzisiejsza była liczebnie prawie tak wielką, jak mniejszość ostatniego głosowania na 10tym posiedzeniu dnia 1go czerwca. Jakże się więc stało, że ona zwyciężyła? Oto nasamprzód wielu członków w Izbie brakowało, gdyż wielu bawi na urlopie, i to z obu stron Izby, a powtóre Rusini głosowali dziś inaczej, bo za uchwaleniem prawa tego tak co do członków Rady państwa jak i co do posłów sejmowych, nie zważając na to, że głosowali już nad nieodpowiedzialnością posłów w sejmie lwowskim, i że następnie głosowali już w Radzie państwa w dniu 1 czerwca za kompetencyą sejmu krajowego w tym względzie. Sprzeciwili się więc, sprzeniewierzyli się sobie samym i tym sposobem rozstrzygnęli dziś o skutku głosowania.

Gdyby pozostali byli wiernymi, toby pierwotna uchwała Izby niższej była się utrzymała. Teraz widać, idą oni już na ślepo za swymi przywódzcami ministeryalnymi, co się i wczoraj najdowodniej okazało, kiedy głosowano nad wnioskiem komisyi względem projektu rządowego o organizacyi sądownictwa. Jak wiadomo, projekt ten rządowy odrzuciła Izba wczoraj na wniosek komisyi o tyle, że *odroczyła obrady* nad nim dopóty, dopóki Rząd nie przedłoży projektów dokładnych całego postępowania sądowego. Za tym wnioskiem komisyi głosowała prawica, wielu z pośród niemieckich właścicieli większych, tak zwani autonomiści niemieccy i niektórzy niepodleglejsi z innych odcieni lewicy. Słowem więc, podzieliła się lewica. Przeciw wnioskowi komisyi a za projektem rządowym głosowała wraz z ministrami mniejszość, a zatém w ściślejszem znaczeniu stronnictwo ministeryalne, do którego liczą się także Rusini. Cokolwiek bądź, była to więc porażka dla ministerstwa, tém boleśniejsza, że z tak powolnej dotychczas lewicy wychodziły główne głosy przeciwne ministerstwu, głosy żądające dokładniejszych i szczerszych reform, należytej zmiany systemu, mianowicie w zakresie władzy wykonawczej. Wszyscy oczekują z upragnieniem rozpraw nad ustawą gminną, która ma być podstawą tej zmiany systemu w duchu prawdziwie autonomicznym. Zdaje się, że znów taka większość będzie przeciw ministerstwu. Są to oznaki, nad któremi się ministerstwo powinno dokładnie zastanowić. Biórokracya dała się wszystkim we znaki.

Posiedzenie następne Izby nizszej w poniedziałek 9go września. Na porządku dziennym zdanie sprawy deputacyi adresowej, która przyjętą będzie przez N. Pana w niedzielę, i rozprawy nad głównemi zarysami ustawy gminnej.

Londyn 2 września.

L. Przypływający okrętem z Calais do Dover, widzą wznoszące się nad tym portem wysoko po lewéj ręce białe wapienne skały, z których najwyższa nosi nazwę „Shakespear's Cliff", a po prawéj na szczycie zataczającéj się w morze góry, warowne mury starodawnego zamczyska zwanego Walmer Castle. Na tym zamku górującym nad miastem wielka przeszłéj środy odbywała się uroczystość, bo instalacya lorda Palmerstona na lorda strażnika i konstabla tak zwanych „Cinque Ports" czyli pięciu miast nadmorskich, które za dawnych czasów do zasłony brzegów przeciw Piratom i obcéj napaści służyły. Pięcią portami temi były: Dover, Hastings, Sandwich, Romney i Hythe, do których później przyłączono jeszcze miasta Winchelsea, Rye i Seoford. Przełożony nad niemi, czyli „Warden" jak go za panowania Wilhelma Zdobywcy nazywano, posiadał udzielną władzę wojskową i cywilną, która rozciągała się na 40 do 50 mil od morza w hrabstwach Kent i Sussex. Miasta te miały osobne, właściwe sobie przywileje i przed panowaniem Henryka VIII kiedy Anglia nie miała jeszcze stałéj floty, obowiązane były na zawołanie króla dostarczać pewną liczbę okrętów na służbę krajową. Za króla Edwarda I, jak historycy wspominają, dostarczyły one swym kosztem 57 statków, i również po zaprowadzeniu nawet stałéj marynarki dawały zawsze od siebie na czas wojny pewny kontyngens okrętów. Dziś to wszystko się zmieniło. Za przejściem utrzymywania obrony kraju w insze ręce i za wzrostem potężnéj marynarki angielskiéj, władza jaką lord Warden dawniéj posiadał, zwiniętą została, a cień jéj tylko w dochowaniu pomienionego urzędu pozostał. Urząd ten wszelako, aczkolwiek jest synekurą i bez najmniejszego dochodu, nie był bez znaczenia, i tylko najdostojniejsi i najzasłużeńsi w kraju mężowie byli nań przez monarchów mianowani. Za nowych czasów piastowany on był przez Pitta, lorda Liverpool, księcia Wellingtona i lorda Dalhousie, teraz zaś lord Palmerston nim został zaszczycony. Instalacya jego w przeszłym tygodniu odbyła się z wielkiemi obrzędami jakich przy téj sposobności dawniéj używano. Okólnikiem lorda Palmerstona rozesłanym, wezwani zostali majorowie i bailify miast pod jego juryzdykcyą będących, do stawienia się na tę ceremonię w zamku Walmer. W skutek tego wszelkie korporacye, cechy z chorągwiami, wojsko i 15 kompanij ochotników z artyleryą zebrały się przed murami zamku Walmer, na przyjęcie lorda strażnika. Lord Palmerston przybył na koniu w licznym orszaku, mając przy sobie dwóch jenerałów Garnock i Stodart, lorda Elcho i wielu wojskowych wyższych stopni. Za przybyciem na plac parady przyjęty był od wojska prezentowaniem broni, muzyką wojskową, a przez lud głośnemi zewsząd okrzykami. W charakterze swym jako lord Warden odbył przegląd zgromadzonego wojska, objeżdżając z frontu i z tyłu szeregi, dając mu rozwijać się, w kolumny, formować czworoboki i robić inne zwyczajne na rewiach obroty. Przegląd ten skończył się na trzech głośnych od żołnierzy „cheers" (wiwatach) dla niego.

Po rewii lord Palmerston udając się na zamek, na wejściu do niego powitany był 21 strzałami z bateryi działowych. Tu na dziedzińcu uformowała się procesya w jakim porządku miał się akt instalacyi odbyć. Widok jéj był uderzający, przedstawiał żywe obrazy średniowieczne, osoby, ubiory i zwyczaje. Majorowie, baroni i juraci miast szli w swych urzędowych strojach; służba korporacyj we właściwych im liberyach, niektórzy niosący srebrne laski swych urzędów; sierżant admiralicyi niósł srebrne wiosło; sędziowie ubrani w swe togi; sekretarz lorda strażnika i burgrabia zamku, heroldy i trębacze. Po nich lord Warden konno.

Za nim panowie i oficyaliści składający dwór jego także na koniach; za nimi juraci miast i służba parami idący. Oddział strzelców ochotników pięciu miast zakończył całą tę paradę. Na wyjściu procesyi z zamku, znowu drugą z dział dano salwę 21 strzałów.

Procesya w tym porządku szła z zamku na Bredenstone-hill, wzgórze wzniosłe z silnym fundamentem rzymskiego cementu, a na którym zawsze lordów Warden pięciu portów instalowano.

Tu pod obszernym namiotem stało pyszne krzesło pod baldachimem nakształt tronu, dla lorda Warden. Przed nim stał stół karmazynowym suknem nakryty, z stołkami na około do siedzenia dla baronów i majorów miast; dla bajlifów, juratów, i innych urzędników zawezwanych na instalacyę przyszłego ich naczelnika. Urzędnik z tytułem Seneschal dla przekonania się o obecności osób wezwanych, czytał z porządku wszystkich imiona, i każdy z obecnych odpowiadał. Jeden tylko major z Ford-wich nieodpowiedział na swe imie, i niewiedzieć z jakiéj przyczyny buntownik nie stawił się. Lord Palmerston powstawszy z krzesła, przemówił do zgromadzenia, że N. Pani raczyła łaskawie zamianować go lordem konstablem zamku Walmer, lordem strażnikiem, (Warden), admirałem i kanclerzem pięciu portów. W tym celu i gwoli dawnym zwyczajom zwołał ich na walny dwór Shepway (Court-of-Shepway).

Tu Seneschal przeczytał dla zgromadzenia królewski patent nominacyi który był nadzwyczajnéj długości, wymieniając w tym dokumencie, że na mocy urzędu swego lord Palmerston miał prawo do rozbitków na morzu czyli „droit d'aubaine" oddawna zniesione; tudzież do wszelkich: „flotsam, jetsom and lagan", wyrazy na rzeczy, których nawet znaczenie zaginęło. Wymieniał też różne inne do urzędu lorda Warden przywiązane dawniéj przywileje i swobody; zastrzegając wszakże by niepobierał 1500 fst. pensyi. Urząd ten bowiem, jakem o tem wyżéj nadmienił, pozbawiony wszelkiéj płacy i jest tylko honorowym. Zwyczajem bywało, iż zamianowani na ten zaszczytny urząd, winni wprzód złożyć przysięgę; lecz w tym razie, z powodu wielu zmian jakie zaszły, przewodzący na téj wiecy major miasta Hythe, w imieniu zgromadzonych, ogłosił przysięgę za niepotrzebną. Uwolnienie to od niéj dostojnego nominata, było już tem samem wielkim dla niego zaszytem. Rzekł zatem, iż chętnie przyjmuje urzędowanie, na które przez J. K. Mość był zamianowany, a które zwołani na wiecę potwierdzają; dodał przytem, że wiernie dopełniać będzie obowiązków przywiązanych do tak zaszczytnego starodawnego urzędu.

Po tych słowach Senechal wyniosłszy z namiotu „Union Jack" (pawilon morski), na znak, że instalacya została dokonana, rozwinął go przed namiotem, i pawilon grzmotem działowym z bateryi zamkowych był powitany. Poczem wśród panującéj uroczystéj ciszy Senechal odezwał się: iż dawny zwyczaj nakazywał, aby wszyscy należący do wiecy, najuniżeniéj oddali ukłon lordowi strażnikowi. Na głos ten wszyscy też pochylili czoła.

Następnie zabrał głos Dr Philimore członek parlamentu i wymieniając szlachetnego lorda nowe tytuły i przywileje winszował mu tego wiekami uświęconego wysokiego dostojeństwa. Wprawdzie nie romantyczne prawodawstwo późniejszych wieków, obdarło ją z rzeczywistych korzyści, niemało przecie pozostało jeszcze przywilejów, czyniących tę dostojność szanowną i usprawiedliwiającą zupełnie uroczystość dzisiejszą. Czas jest wielkim niścicielem, ale czas także jest odnowicielem. On nieraz przykłada swą dłoń drętwiącą do zewnętrznéj postaci i kształtu nie jednéj szanownéj instytucyi; ale jeżli któréj podwaliny są prawdziwe i zdrowe, nad taką i czas niema mocy. Trwa ona stała, niepożyta. Może ona zrzucać z siebie zewnętrzne kształty, i przybierać na się inne postacie, ale że duch z ciała jéj nieustąpił, nieprzestaje przeto żyć odradzając się pod nowemi postaciami. Zastósował to mówca do instytucyi strażnictwa pięciu portów (Cinque Ports), przebiegając ich historyę i usługi w różnych epokach oddane dla kraju. Chcąc zaś podnieść jéj żywotność w obecnych okolicznościach rzekł: Patrzeć na wspaniały widok dzisiejszéj chwili, na widok tylutysięcznych zastępów ochotniczych, które na sam cień niebezpieczeństwa zagrażającego ojczyznie, tak nagle jak czarodziejską rószczką uzbrojone w kraju zostały; a nigdzie dzielniejszych i liczniejszych szeregów patryotycznych niewystawiono nad powiaty zostające pod juryzdykcyą Pięciu Portów. Wielu, mylordzie, mniema, że wszelkie tradycye, historyczne zwyczaje i prawa, nie są czem innem, jak próżnemi blichtrami i marną ułudą. Ludzi co tak myślą, mogę ja poważać jako filozofów, ale niepoważam jako mężów stanu. Téj pogardy dla przeszłości nikt ci z nas niezarzuci; nikt nieobwinia cię, milordzie, o niechęć godzenia postępu z trwałością, lub działania w duchu teraźniejszego wieku, a wszelako nie bez uszanowania należnego dla przeszłości. W polityce twéj widzimy reformy połączone z konserwatyzmem, i ty téj wielkiéj misyi powierzonéj ci przez koronę i naród godnie dopełniasz. I właśnie to z tego względu twoja osoba nie stoi bynajmniéj w sprzeczności z dzisiejszą tak wielką uroczystością. Bo nie dla tego że posiadłeś najwyższe dostojeństwo jakie poddany w kraju może osiągnąć, chociaż już i to mogło wiele przyczynić się do owych okrzyków radości z jakiemi byłeś tu witany, ale że się w narodzie to mocno zakorzeniło o tobie przekonanie, iż masz serce dla kraju i pracujesz dla jego dobra. Podzielając z innymi to przekonanie, rad ci milordzie winszuję, krom innych zaszczytów, równie i dzisiejszych honorów, będąc pewien, iż prawa i przywileje jakie do twego nowego urzędu są przywiązane, będą w całości zachowane w twem ręku.

Lord Palmerston odpowiedział na to, iż zupełnie się zgadzał z szan. mówcą względem dawnych tradycyj kraju. Powinniśmy je starannie dochowywać, jakkolwiek istotna ich wartość na pierwszy rzut oka powierzchowne umysły mało zajmuje. Kto posiada cokolwiek szlachetnego czucia, ten nie poniża społeczności, któréj przodkowie przez wiele pokoleń i wieków zaszczytnie dla kraju trudy ponosili, z uszanowaniem dla monarchy i poświęceniem się dla dobra powszechnego (okrzyki). Ja poważam instytucyę Pięciu Portów, i cieszę się z moim szan. przyjacielem, że postęp ulepszeń zawitał równie i do niéj, jak do innych instytucyj krajowych.

Ale ażeby zapewnić sobie postęp popraw, nie należy burzyć lecz ulepszać; nie znosić i niszczyć dawne instytucye lecz zastósować je do potrzeb wieku w którym żyjemy (okrzyk); zgoła pojedyncze cząstki układać należy w harmonijną całość, aby nie były obcemi wyrostkami w ogólnéj budowie. Właśnie to się dzieje w tych okolicach, i służyć może za przykład. Istniejące od dawna warownie wzmocnione zostały i przydaliśmy do nich nowe dzieła, korzystając z wynalazków nowoczesnych, a skutecznych ku obronie naszych brzegów. Pozbywamy się znowu części mniéj lub wcale niezgodnych z obecnym systemem obrony. Nadto zachowując dawną instytucyę Pięciu Portów, usunęliśmy z niéj wszystkie niepotrzebne funkcye, a zastąpiliśmy je innemi zgodniejszemi z ustawą konstytucyjną i korzystniejszemi tak dla pojedynczych osób jak dla całego społeczeństwa. Niechcąc daléj przedłużać mowy lord Palmerston zakończył podziękowaniem za tak serdeczne przyjęcie.

Na tem skończyła się uroczystość instalacyi, pod gołem niebem, jak u Słowian było zwyczajem koronować swych książąt. Dzień 28go sierpnia, w którym to się działo był prześliczny, i taka powszechna panowała cisza, że powierzchnia morza niestrzępiła się falami. Ci co obecni tam byli, długo pamiętać będą narodową uroczystość.

Po dokonaniu instalacyi była świetna uczta w Dover w wielkiéj gotyckiéj sali na ratuszu, który za dawnych czasów był należał do Templaryuszów, i zwano go Maison Dieu. Sala ta ozdobiona portretami celniejszych lordów konstablów. W niej za przybyciem lorda Palmerstona 400 osób zasiadło do gościnnego stołu.

Po zwyczajnych urzędowych toastach, które wnoszono, burmistrz miasta wstawszy podał toast dla lorda Palmerstona jako lorda, konstabla i strażnika Pięciu Portów.

W podziękowaniu za toast, lord Palmerston wyraził najgorętsze uczucie wdzięczności za przyjęcie jakiego doznał, i że pamięć dnia tego niewygaśnie, dopóki Opatrzność życia mu dozwoli. I zaprawdę, rzekł on, serce tego musiałoby jak lód być zimne i twarde jak owe z wapna i krzemienia opoki, na których się wasz zamek wznosi, gdyby głęboko nie uczuł tych serdecznych oznak dobréj woli, jakiemi miałem szczęście być tu powitany.

Téj serdecznéj dobréj woli objawionej dziś dla mnie na tak licznem zebraniu moich ziomków, nie mogę niczemu przypisać, prócz mojéj szczeréj chęci służenia krajowi (okrzyki); a w części też memu do niego przywiązaniu i szanowaniu opinii publicznéj. Być to może przesąd, jak może wielu go tak nazwie; lecz nim zawrzałem od młodości i on z biegiem lat tak się we mnie zakorzenił i utwierdził, że według mnie moi współziomkowie, biorąc ich jako naród, nie mają nad siebie równych na całym świecie (okrzyki). Proszę to wszakże przyjąć odemnie jako poufną komunikacyę, bo gdyby to wydało się gdzie za granicą, mogłoby mi wiele złego narobić (głośny śmiech). Następnie tłomaczył się szlachetny lord, dla czego długi czas wachał się w przyjęciu nominacyi na ofiarowany mu urząd, a nawet czy nielepiéj byłoby zaproponować całkowite jego zniesienie dla jego przestarzałości, choć go przed nim 118 znakomitych mężów piastowało. Dla czego zaś tego nie uczynił, to jedynie przez poszanowanie przywiązania jakie lud miał do téj starożytnéj instytucyi. Co zaś następnie na usprawiedliwienie zachowania jéj powiedział, przytaczam tu jako najważniejsze. Nic nie uszlachetnia więcéj człowieka, rzekł on, jak przywiązanie do starodawnych i szanownych instytucyj. Nasz patryotyzm niemniéj jak miłosierdzie, winien poczynać się od domu. Człowiek co miłuje swą domową zagrodę i rodzinę, co miłuje swą wieś lub miasto w którem się urodził, co miłuje swych sąsiadów i swój powiat, ten pewnie będzie kochał i swój kraj. Nie myślmy, że to ograniczanie przywiązań naszych, do miejscowości ścieśnia umysł człowieka, krępuje lub poniża jego przywiązania; owszem są one najprawdziwszemi i najtwalszemi kombinacyami do najobszerniejszych i najwyższych uczuć, przez które ludzie najsilniéj przywięzują się do narodu i do swego kraju (słuchajcie).

Za dawnych czasów te Pięć Portów dostarczały środków do obrony, kraju, uzbrajając 57 okrętów i stósowną liczbę ludzi na nie w czasie wojny. Teraz uwolnione one zostały od tego ciężaru. Nie przeto wszakże uwolniły się od swego obowiązku; wystawiły bowiem spólnie z innymi współziomkami ową wspaniałą flotę, która nietylko dorównywa, ale wyższą jest od wszystkich flot na świecie (oklaski). A zatem, chociaż teraz przestaliście osadzać ludem wasze statki, wystąpiliście przecie dziś, jakeśmy to widzieli, z nim zbrojnie w pole, więcéj go nawet wystawiając jak było potrzeba na osadę dla 57 okrętów. Co za rozkosz była to dla nas, poglądać dziś na te szeregi ochotników w mundurach czerwonych i szarych, i na tę ciemnobarwną artyleryę. Widzieliśmy ewolucye robione przez marynarzy z równą regularnością i precyzyą jak lądowego wojska, widzieliśmy majtków kupieckich i samych rybaków, co chętnie zaciągnęli się do służby krajowéj, gotowych na pierwsze zawołanie dopełnić swego obowiązku (okrzyki). Dziś 170,000 liczymy rozmaitéj broni ochotnika, a w razie potrzeby możem go mieć więcéj; znaczna część jego, według świadectwa pułkownika Mac Murdo (mówił on przed nim) wyrównywa w ćwiczeniach wojskowych pułkom regularnego wojska. Według mnie ta formacya ochotników jest najszlachetniejszym ruchem, bez przykładu w dziejach innych narodów (słuchajcie). Gdybyśmy mieli, jak to było nieraz za dawnych czasów, wielką armią lub flotę nieprzyjacielską grożącą naszym brzegom, nie dziwiłbym się, gdyby niezliczone krocie tego ochotnika, stanęły pod bronią. Wszelako na teraz nie ma przyczyny do takowéj obawy. Tuszę sobie, że ta organizacya raz zaszczepiona w umysłach ludu, nie ulegnie zmianie pod wpływem żadnych przeciwnych okoliczności a rząd i parlament nie będzie na rozwinięcie jéj żałować pomocy i środków. W obec tak ogromnych armij, jakie państwa na kontynencie utrzymują, niepodobna nam nie trzymać ręki na rękojeści szabli, ani odrzucać od siebie puklerza obrony (okrzyki). Tym puklerzem obrony, niezbędnym do zabezpieczenia sobie pokoju, jest opasanie kraju fortyfikacyami, na co szlachetny lord, przy zakończeniu swéj mowy, z naciskiem nastawał i mocno je polecał.

Nie weźmiecie mi za złe, żem się tak rozpisał nad tą uroczystością instalacyi lorda Palmerstona. Cały ten narodowy akt, jego mowa i uczucia w niéj objawione z głębi duszy i z otwartością, rzucają objaśniające światło tak na charakter jak na politykę tego wielkiego męża stanu. A zapewne wam o to chodziło, by go z gruntu poznać i ocenić pobudki jego działania. Wiele z jego mowy wyczytacie, coby i dla innych mężów stanu było godnem do naśladowania. Podniosła też ona do wysokiego stopnia popularność jego w narodzie i stanowić będzie jednę z najpiękniejszych kart w historyi jego publicznéj służby. Pełno też z tego powodu było dla niego panagiryków w dziennikach wszystkich odcieni politycznych, a najgłośniejsze między niemi były pisma torysowskie, z przyczyny uczuć narodowo-zachowawczych, które miały w nim światłego tłumacza i gorliwego obrońcę. Urok, jakim ta instalacya go otoczyła, przyczyni się w znacznym stopniu do wzmocnienia jego rządu.

Kraków 7 września. Rząd namiestniczy galicyjski nadał posadę nauczyciela przy głównéj szkole w Wieliczce, Franciszkowi Dzikowskiemu, nauczycielowi trywialnemu w Płaszowie przy Podgórzu.

Wiedeń 6 września. Dziś izba deputowanych Rady Państwa zajmowała się ustawą o nieodpowiedzialności i nietykalności posłów. Ustawa ta z temi zmianami przyjętą została, iż się rozciągać ma zarówno do deputowanych Rady Państwa, jako i deputowanych na sejmy krajowe; że nie odnosi się do przypadków więzienia za długi. (Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich daje powyżéj obszerne sprawozdanie historyi téj uchwały).

— N. Pan jutro wyjeżdża z Ischl z powrotem do stolicy.

— Pismo litografowane *Const. Corresp.* powtarza pogłoskę ponawiającą się od czasu do czasu, jakoby hr. Rechberg miał z gabinetu wystąpić. Ma on być do tego spowodowanym naganą publiczną ministra Schmerlinga o twórcach dyplomu 20go października. To doniesienie *Const. Cor.* wydaje się jakby reklama dla p. Schmerlinga. A gdyby hr. Rechberg naganił patenta z 20 lutego, ciekawi jesteśmy czyby p. Schmerling wystąpił. Wzmiankowane pisemko naznacza następcą hr. Rechberga albo fmpor. hr. Mensdorf-Pouilly, komendanta w Galicyi i gubernatora cywilnego i wojskowego w tym kraju, albo hr. Apponyi posła w Londynie. Dodać tu winniśmy, że hr. Apponyi pojechał był do Ischl za Cesarzem.

— *Gazeta wiedeńska* w tych słowach usprawiedliwia postępowanie rządu w Węgrzech z okazyi rozwiązania municypiów komitatowych i miejskich i mianowania komisarzy rządowych do uorganizowania na nowo tych korporacyj:

„Już przed kilkoma dniami doniosły były dzienniki, że posiedzenia wydziału komitatu peszteńskiego, z powodu targnięcia się jego na prawa królewskie pod względem rozwiązania sejmu, zawieszonemi zostały. Gdy atoli to rozporządzenie namiestnictwa nie było przyjęte przez wydział w sposób dozwalający się spodziewać powrotu do prawnego porządku rzeczy, a mianowicie, gdy pomieniony wydział stawił naprzeciw temu rozporządzeniu pewien rodzaj zastrzeżenia, i pomimo zakazu zapowiedział posiedzenie na dzień 30 sierpnia, przeto rząd widział się spowodowanym do zupełnego rozwiązania komitatu.

„Radzca ministeryalny i prokurator skarbowy Gombosz zamianowany został komisarzem królewskim tak do prowadzenia śledztwa z powodu nielegalnej uchwały, jakoteż do nowego uorganizowania wydziału.

„Kancelarya nadworna węgierska trzyma się o ile można owej instrukcyi, jaką już w roku zeszłym dano żupanom, jakkolwiek takowa w jednym z najistotniejszych punktów, mianowicie co się tyczy sposobu złożenia wydziału komitatowego, dla tego uzupełnioną być musiała, iż dotyczące rozporządzenia są niejasne i nieodpowiadają już zmienionym od tego czasu okolicznościom.

„Wydziały komitatowe mają się składać z dwóch żywiołów. Naprzód z dość wielkiej liczby najwyżej opodatkowych, a to nietylko płacących podatek gruntowy, lecz aby wszystkie interesa były

---

za nami grzesznymi a nieszczęśliwymi do Najwyższego Stwórcy i Pana Miłościwego.

Dnia 10 maja każdego roku odprawia się w tej myśli nabożeństwo z uroczystemi odchodami, jakie starsi Bractwa zarządzą.

Na nabożeństwo przybyć jest obowiązkim każdego brata.

W dniu tym odśpiewają bracia pieśni, litanię, godzinki do św. Izydora, odmówią wspólne modlitwy, które cześć i chwałę tego patrona św. wygłaszają, po nabożeństwie odbędzie się ogólne zgromadzenie w domu starszego Bractwa, gdzie złożą się obrachunki z dochodów i wydatków, sprawdzenie wyboru nowych braci w ciągu roku całego, obiór innych lub potwierdzenie tychże samych starszych, jak tego bracia zażądają; wreszcie odczytanie ustaw, jeżeli te nowo przyjętym dokładnie nie są wiadome. Starszy otwiera narady wezwaniem Ducha św. a modlitwą do św. Izydora. Po odbytych czynnościach w dniu tym odczytuje się żywot św. Izydora podług przewielebnego Księdza śp. Karola Antoniewicza, lub według wydania Pelara w Rzeszowie, które to książeczki pierwsze zaraz Bractwo nabyć powinno.

Zabawy, konsolacye zwane, odbędą się jak zwykle w końcu posiedzenia, jeżli czas potemu, jeżeli dochodu na tyle, jeśli bracia i ich żony pieniądze i niezbędne ku temu rzeczy poznosić zechcą i jeśli starsi Bractwa na to zezwolą, a na wszelką przyzwoitość odpowiednią uroczystości Izydora św. baczyć będą.

b) Bracia lub w ich imieniu starsi tylko zarządzają nabożeństwa dziękczynne w czasie ogólnej pomyślności, nabożeństwa z prożbą w czasie ogólnych nieszczęść kraju lub miasta naszego, aby ten Pan, co nas karze za przewinienia karał prędko, dodał siły do znoszenia cierpień, a wyratował od grożących nieszczęść, a zupełnego upadku.

Na nabożeństwo zaprasza się braci przez rozesłanie zwykle używanej cechy z wizerunkiem św. Izydora.

Pod przewodnictwem braci odprawiają się śpiewy i modły przed krzyżami i kapliczkami, kiedy nas P. Bóg ze swojéj świętej woli jakiem nieszczęściem nawiedza.

c) W czasie nabożeństwa żałobnego, przyrzekamy modlić się za zmarłych braci, prosić Boga o ich zbawienie, jeśli sobie sami nie dosyć na to zasłużyli.

Ćwiczenie się w cnotach chrześciańskich, tudzież cnotach obywatelskich.

Życie nieskazitelne i bogobojne ma być szczęściem naszem.

Zachęcać do pracy czas marnujących, jest naszym obowiązkiem, zwaśnionych jednać, źle żyjących, słowem i przykładem na dobrą naprowadzać drogę, a zbłąkanym powtarzać nauki, któreśmy z ust naszych kapłanów i nauczycieli słyszeli.

Rozszerzać wiadomości nasze i doświadczenie nasze, czy w gospodarstwie, czy w innych zatrudnieniach dla korzyści ziomków, obowiązujemu się tak, jak od nich wszystko, co dobre, z otwartemi rękami przyjmiemy. Na wychowanie dzieci naszych baczyć będziemy, aby ich w miłości Boga i ludzi, wychowując dla pożytku kraju, dla naszej pociechy i dla własnego doczesnego i wiecznego szczęścia, na dobrych obywateli wyprowadzić. Tak nam Boże dopomódz i Matko Najświętsza.

Uważać, co się dzieje w szkole, jak postępuje młódź nasza, jak się prowadzi w chwale Boga i w naukach Pańskich jest naszą powinnością. Karać zgorszenie rozsiewających na przykład innym podobnie czyniącym, przyrzekamy z pomocą Boga i świętych Jego.

Krzywdy czynić niedozwolimy nikomu. Małe i słabe bronić od napaści będziemy, ile nam sił stanie.

Bądź wola Twoja Boże, jak w Niebie tak i na ziemi, a przyjdź Królestwo Twoje! Panie nad Pany!

Wspólne czytanie i wypożyczanie pożytecznych i odpowiednich nam książek.

Aby przyjętym na siebie obowiązkom podołać, aby siebie i dzieci nasze i sługi nasze i bliźnich naszych uszlachetnić, a umysł pożytecznemi wiadmościami uzacnić, starać się będziemy nabywać takie książeczki i pisma, które nam mężowie zacni a nas miłujący za dobre przedstawią i z nich korzystać zalecą.

W tym celu zobowiązują się bracia składać po 10 groszy, obecnie 10 centów miesięcznie, a ze sumy uzbieranej zakupywać wskazane dziełka. Pieniądze ku temu przeznaczone, odbiera jeden ze starszych, który zarazem pod swym nadzorem książki mieć będzie, a przy wypożyczaniu tychże odpowiedzialność na siebie przyjmuje.

Książki wypożyczają tylko bracia, którzy znów książek swoim krewnym i znajomym udzielić mogą, ale w razie zagubienia książki na siebie odpowiedzialność biorą, tak, aby książka raz dla bractwa nabyta, nigdy zaginąć nie mogła.

Do wspólnego czytania przeznacza starszy Bractwa izbę, gdzie się co niedziela zgromadzać będą ci, co słuchać i uczyć się zechcą, a jeden z najlepiej czytających odczytuje to, co koniecznie wiedzieć należy, kto chwale Bożej służyć a pożytecznym obywatelem i członkiem państwa być pragnie.

Tak się urządzając, a Bóg widzi w najlepszych chęciach i najszczerszych zamiarach służenia temu Panu, co nas z niczego stworzył, za swą wolą odkupił, więc i z ciemnoty i z głuchoty rozumu wyprowadzić zdoła, a do zbawienia doczesnego i wiekuistego przywiedzie, wypełniamy wolę naszą, pragnąc dla siebie pożytku i szczęścia na świecie, a wiecznej chwały w Niebie.

Tak nam Boże dopomódz!
Swięty Izydorze przyczyń się za nami!
Za wiedzą i wolą naszą: *Bracia.*

Tak mówię, urządziło się Bractwo przy kościele parafialnym w Uściu solnem.

Różnica w rządzeniu się innych Bractw jest ta, że Bractwo wie czem jest, bo określiło się jak mogło.

Dwa pytania czy dwie uwagi nasuwają się tu koniecznie:

Pierwsze: czy nie mogłyby wszystkie Bractwa przy kościołkach całego kraju naszego w podobny sposób urządzić się, czy nie mogłyby wstąpić na taką samą drogę, na jaką Bractwo ś. Izydora w Uściu rolnem i w kilku znanych miejscach wstąpiło.

Powtóre: Czyby tak zwani panowie we wsiach, zarówno gospodarze wiejscy a więc św. Izydora do pomocy wzywający nie mogli wziąść udziału w rzeczonych Bractwach, aby tym sposobem upragnioną zgodę między zwaśnionemi stanami na drodze religijnej sprowadzić.

Gdyby wykształceńsza warstwa społeczeństwa do Bractw przystąpić zechciała, Bractwa postąpiłyby niezmiernie, choćby urządzenia w gruncie nie zmienne zostały. Nie trzebać tu atoli chcieć zaraz przewodniczyć i zastąpić miejsce starszego Bractwa, którym zwykle jest stary, poważny, znany z uczciwości i bogobojności włościanin; można skromnie być członkiem Bractwa tylko a wyższość pojęć mimowolnie weźmie górę bez własnego się wywyższania.

Na pierwsze założenie czytelni choć Bractwa i książek starych parę przynajmniej posiadają, możnaby obrócić zaraz, jeśli niema innej rady, 5 reńskich, które jako wstępne opłacać zwykło. Bracia chętnie na to przystaną, jak mi się przekonać zdarzało a na zakupienie żywota ś. Izydora i modlitw do swego patrona z kasy Bractwa pieniędzy zaraz udzielą, jeśli dotychczas książeczek tych nie mieli.

Z pism pierwsze miejsce zajmie „Dzwonek", bo to pismo i poważne i wesołe. Jedne numerka bracia rozbierają, drugie do wspólnego czytania na niedzielę zostawią. I już czytelnia i już Bractwa na drodze rozwoju, a bracia na drodze odpowiedniego postępu. Od was wykształceńsi zależy ten postęp. O niechże się w każdej parafii znajdzie choć jedna szczęśliwa dusza, co Bractwem zająć się zechce. Intrygi i zawichrzenia towarzyskie na téj tylko drodze wytępić można.

Jak wielki wpływ wspólne czytanie mieć może, jak się pojęcia rozjaśniają, a myśli wtrącaniem tego lub owego rozbudzają dowodzić niepotrzeba.

Dodać tu jeszcze muszę, że postępować w urządzeniu Bractwa nie znaczy burzyć, choćby nam się co i nieodpowiedniem wydawało; zwyczaje jakie są niech zostaną do czasu; poddajmy to, co nam się w urządzeniu dobrem a potrzebnem wyda; co niepotrzebne samo upadnie, bylebyśmy tego gwałtem znieść nie chcieli, bo wtedy właśnie na upór natrafimy.

Takie uwagi nasunęły mi się o Bractwach, tych Bractw, które na mnie zawsze pewien urok wywierały, a to tem bardziej, że na wspomnienie o Bractwach stawa mi zawsze przed oczyma owo braterstwo, które nasz naród w tak silnej jedności utrzymywało.

Jeśli uwagi moje na wzmiankę zasługują, niech z nich korzysta każdy, komu na postępie u ludu zależy, a ustawy Bractwa ś. Izydora w Uściu solnem niech posłużą za przykład w urządzaniu się Bractw innych. Niech Bóg błogosławi uczciwej pracy.

Paweł mieszczanin ujski,
członek Bractwa św. Izydora.

Uście solne d. 26 sierpnia 1861 r.

przez podatki reprezentowane, należy powoływać kontrybuentów w miarę ogółu płaconych przez nich podatków stałych, tak aby zapisywano ich podług census podatkowego; w przypadku zaś odmowy, następcy ich kolejni miejsce ich zająć winni. Druga kategorya członków wydziału składać się ma z reprezentantów gmin zamianownnych za pomocą podwójnych wyborów.

„Każdy nieuprzedzony przekona się, że przez to tymczasowe postanowienie, o którem przyszły sejm wyda decyzyę, zamierzono utworzyć stałą i prawdziwą reprezentacyę wszystkich interesów komitatu, że i w tej kwestyi nieszło rządowi o powiększenie władzy swojej, lecz owszem o niezależną reprezentacyę komitatu; to też w każdem urzędowem uwiadomieniu tej rzeczy się tyczącem mieści się wyraźne oświadczenie, że bynajmniej niemasz zamiaru osłabienia odwiecznych urządzeń komitatowych, owej niewzruszonej wielowiekowej podwaliny wolności legalnej, lecz że chciano tylko zapewnić porządek, bez którego wszelka wolność jest tylko złudną."

— *Südd. Ztg* ogłasza program tak zwanych niemiecko-austryackich autonomistów styryjskich, który daje poznać, iż w obozie niemieckim Rady państwa są także pewne odcienia pragnące utrzymać prowincyonalizm w składzie monarchii, dla tego, by usunąć walkę wcześniej lub później wyrodzić się mogącą w zacięty bój między ideą państwa a ideą narodowości. Program tego stronnictwa, którego dotąd nie znać jeszcze w Radzie państwa, dziennik ten w następujących głównych streszcza punktach:

1. Wielka Austrya z rządem centralnym, a administracyą autonomową we wszystkich królestwach i krajach.

2. Wykształcenie konstytucyi z 26 lutego na powyższej podstawie, tak aby wyniknęła ztąd między panującym a ludami umowa utrwalająca konstytucyjną przyszłość Austryi.

3. Połączenie niemiecko-austryackich sejmów prowincyonalnych w jeden wspólny sejm, mający mieć wszystkie atrybucye przyznane dziś Radzie państwa szszuplejszej.

4. Węgry, Siedmiogród, Galicya, Chorwacya, Wenecya i Austrya niemiecka mają się zbierać przez deputowanych z sejmów swoich w ogólną reprezentacyę państwa na podstawie konstytucyi z lutego, i w zamiarze utworzenia silnej centralizacyi rządu, ale dającej się z wolnością pogodzić, tak jak tego wymagają potrzeby państwa pierwszego rzędu.

5. Wszelkiemi legalnemi środkami sprzeciwiać się zamiarom rządu, w razie, gdyby tenże chciał wprowadzić siłą patent z lutego w wykonanie w Węgrzech i Chorwacyi; w ogóle zaś nie należy w kwestyi finansowej żadnej czynić rządowi koncesyi, dopóki program w powyższych czterech punktach nie będzie w istocie swojej spełniony.

— *Pesth Ofner Ztg* zamieszcza następujące sprawozdanie o zawieszeniu w d. 4 b. m. posiedzeń reprezentacyi miejskiej Pesztu. Komisarz królewski sędzia Koller odczytał następujący reskrypt namiestnictwa.

„Do gminy miasta wolnego królewskiego Pesztu!

„Gdy doszło do wiadomości najwyższej, że na ogólnem zgromadzeniu miejskiem w d. 28 sierpnia r. b. zapadła uchwała, w której toż zgromadzenie przekraczając swój legalny zakres działania pod względem rozwiązania sejmu, ośmieliło się założyć protestacyę i przez to targnęło się na prawa królewskie, JCKApMość raczył najw. postanowieniem z d. 29 sierpnia r. b. nakazać bezzwłoczne zawieszenie ogólnego zgromadzenia i wstrzymanie wszelkich dalszych obrad pod odpowiedzialnością prezesa, a wykonanie tych postanowień zlecił król. namiestnictwu węgierskiemu.

„Na mocy pomienionego najwyższego rozkazu rzeczona dykasterya królewska ogłasza ową uchwałę ogólnego zgromadzenia za żadną i niebyłą, a zarazem poleca gminie miejskiej, aby stósownie do powyższego łaskawego postanowienia królewskiego, pod odpowiedzialnością tak jej, jak szczególnie prezesa, natychmiast za odebraniem niniejszego rozporządzenia posiedzenia reprezentantów swoich zniosła i zaniechała wszelkich jakichkolwiek rozpraw.

„Gdy wykonanie tego najwyższego rozkazu i dalszych w skutku tego potrzebnych rozporządzeń jak najsurowiej przekazane zostało Franciszkowi Koller, członkowi tabuli siedmiu, przeto gmina miasta ma sobie polecone niniejszem jak najściślej, aby rzeczonemu komisarzowi królewskiemu we wszystkiem w potrzebie posłuszną była i wspierała go w jego czynnościach.

„Dan w Budzie 2 września 1861, na posiedzeniu namiestnictwa. (podp.) *Władysław Karolyi* w. r., *Józef Havas* w. r., *Aleksander Rewicki* w. r."

Po odczytaniu tego reskryptu komisarz królewski zawezwał zgromadzenie do uczynienia zadosyć wezwaniu, gdyż inaczej byłby zmuszonym chwycić się surowych środków. Gdy kilku jeszcze reprezentantów chciało głos zabrać, komisarz królewski oświadczył, iż na to zezwolić niemoże; w razie zaś niesłuchania go, zawezwie siły zbrojnej. Na te słowa całe zgromadzenie powstało i śpiewając „Szozat" opuściło salę posiedzeń.

Zwołano potem magistrat, przed którym komisarz królewski oznajmił, że ma tylko polecenie zawieszenia zgromadzenia reprezentantów miasta, ale nie magistratu ani też sądów miejskich.

W listach do Wiednia pisanych o tem posiedzeniu ostatniem jest, że po odczytaniu reskryptu rozwiązującego zgromadzenie, reprezentant Koczys uczynił zastrzeżenie przeciw pogróżce użycia siły, skoro nie było żadnego powodu do stawienia téj groźby. Wniósł on: 1) Zgromadzenie ma wypowiedzieć, że za wszystkie uchwały wydane przez radę gminną, cała gmina uznaje się być odpowiedzialną; 2) że należy iść za mądrą radą Deaka i oświadczyć, iż się ulega sile.

Reprezentant Floris nie myśli przeciw sile stawiać oporu, lecz pyta komisarza królewskiego, zanim się uda w dalszy téj sprawie wywód: 1) czy mamy jeszcze prawo wolności obrad i wolności mowy? 2) Czy w Austryi dążącéj do zjednoczenia, obowiązują zasady konstytucyjne lub nie?

Komisarz królewski oznajmia, że co do osoby swojéj udzieli wszelkich żądanych wyjaśnień, lecz rada gminna jako zgromadzenie będąc rozwiązaną, nie może ani zastrzeżeń ani protestów czynić. Jeśliby członkowie nie rozeszli się, komisarz będzie zmuszony zawezwać pomocy wojskowéj.

Rosya.

Times podaje niekiedy listy z Petersburga, nadesłane mu przez bawiących tam Anglików lub od Rosyan mających związki handlowe z Anglią, które to listy mieszczą w sobie czasem trafne spostrzeżenia o usposobieniu i dążności w narodzie rosyjskim. Podajemy tu ustęp z jednego z takich listów korespondenta *Timesa:*

„Zaprzeczają istnieniu jakiegokolwiek spisku; muszę jednakże powiedzieć, że opinia publiczna jest tak wzburzona, że trudno będzie zapobiedz wybuchowi. Niezadowolenie które panuje pomiędzy wszystkiemi klasami, nie omieszka się wkrótce objawić. Przeciwko Niemcom to obraca się cała wściekłość prawdziwych Rosyan. „„Niemcy—mówią oni—zagarnęli wszystkie posady wyższe w kraju; tłoczą się oni około szczebli hierarchicznej i administracyjnej drabiny. Nasze Niemcy są to istni baszowie naszego kraju i mają siedzibę w Petersburgu."" Tak więc, co kilku wolnomyślących, jak ich nazywał car Mikołaj, szeptało sobie przedtem na ucho, jest dziś głośno i powszechnie wypowiadanem: „„Petersburg—mówią dalej—jest w istocie miastem obcem. Nikt tam nie zna Rosyi. Musimy mieć przedewszystkiem rosyjską stolicę. Dwór i wyższa administracya cesarstwa muszą być przeniesione do Moskwy.""

„Łatwo jest dostrzedz ważność, jaka winna być przywięzywana do tego życzenia. Przywrócić narodowy charakter i starożytną świetność dawnej stolicy carów, jest to śmiało wytknąć plan nowej polityki. Rosya z Moskwą za stolicę, z radością wyprze się wszystkich błędów Ostermanów, Munichów, Bironów i Nesselrodych i całego szeregu Niemców, którymi antinarodowa dynastya obdarzyła Rosyę na jej nieszczęście. Życzono sobie zrobić z nas kolonię Niemiec. Życzono sobie wytępić u nas wszelki żywioł rosyjski — ale Opatrzność nie mogła opuścić narodu z 60 milionów mieszkańców. Wojna krymska wyrwała nas z letargu, pokazała ona nam fałszywą drogę, na którą chciała nas partya najemników wprowadzić. Dowiodła ona nam, czego się mamy spodziewać od naszych mniemanych naturalnych sprzymierzeńców, Prus i Austryi, których byliśmy dotąd najpokorniejszymi sługami. Przebudzenie się było okropne, ale dzięki ks. Gorczakowowi, rosyjskiemu bojarowi od stóp do głowy, Rosya postawiona była w możności wstąpić na naturalną drogę, i odtąd ożywiona świętem posłannictwem jakie ma do spełnienia w Azyi, porzuciła plan ułożony przez jej niemieckich przewodników. Przyszłość zachowuje Wschód dla nas. W przeciągu 5 lat rozszerzyliśmy nasze panowanie na Wschodzie nad przestrzenią dwa razy większą od Francyi. I to bez poświęcenia jednego człowieka i bez wydania jednej kopiejki. Wstrzymywani jesteśmy w postępie ciężarem przywiązanym do nóg naszych, Polską. Nie jest zatem nic nadzwyczajnego, że znajdują się ludzie blisko tronu, którzy doradzają cesarzowi nie tylko przywrócić niepodległość polskich prowincyj od rosyjskiego cesarstwa, ale nadto przyznać prawo polskiemu ludowi odbudowania swojej narodowości i ogłoszenia swojej niepodległości. Jakkolwiek dziwną może się wydawać podobna mowa, możesz mi zawierzyć, że jest wiernym odgłosem tej części publiczności, która prowadzi i kieruje masą ludności i prędzej lub później musi górę otrzymać w radzie cesarstwa (?). Nie mogę zamknąć mego listu bez zwrócenia uwagi na dymisyę daną jednemu z naszych gubernatorów, którego brat powiedział ową wojenną mowę do korpusu stojącego w Polsce, a która podana została do wiadomości Europy przez dzienniki niemieckie i polskie."

Czarnogóra.

Rozpoczęła się znów otwarta formalna wojna między Czarnogórą a Turcyą. W przeciągu ostatnich lat już po raz trzeci Turcya rozpoczyna formalny bój przeciw temu plemieniowi górskiemu, nie licząc nieustannych napadów i bitek jakie nieprzerwanie od kilku wieków wiodą Turcy z Czarnogórcami . i nieliczące dawnych wojen.

I tak w 1852 r. tenże sam co i dzisiaj wódz naczelny Omer pasza rozpoczął kampanię przeciw Czarnogórze, zakończoną pośrednictwem Austryi i innych mocarstw. W 1858 r. Porta wysłała liczny korpus pod pozorem, że naruszyli granice a w istocie, aby zmusić Czarnogórców do uznania zwierzchnictwa sułtana i spełnić przez to odwieczne pragnienie Turcyi; lecz zupełna klęska Turków pod Grachowem zakończyła wówczas kampanię, która się głównie toczyła na północnej granicy czarnogórskiej. Teraz znów wódz turecki, Omer pasza, zgromadziwszy 30,000 żołnierzy i zerwawszy układy z powstańcami hercegowińskiemi, którzy przywiedzionemi do ostateczności uciskiem tureckim srożącym się mimo wszelkich hatiszeryfów o równouprawnieniu — postanowił siłą oręża stłumić powstanie i utrzymać dawny porządek, to jest ucisk ludności chrześciańsko-słowiańskiej w Hercegowinie i Bośnii, a przytem postanowił spełnić odwieczne dążenie Porty, ujarzmić a przynajmniej zniszczyć Czarnogórę. O pierwszych wypadkach wojennych, to jest o walce pod Podgorycą i na Skadarskim jeziorze, były tylko dwie krótkie i ciemne depesze, z których nie można jeszcze powziąść wyobrażenia o tym początku działania wojennego.

Natomiast dzienniki południowo-słowiańskie a równocześnie i francuskie ogłaszają obszerne memorandum przesłane przez księcia czarnogórskiego posłom wielkich mocarstw do Carogrodu, w którym rząd czarnogórski przedstawia swoje postępowanie a oskarża Portę i jej wodza o naruszenie pokoju i bezzasadne wydanie wojny. Oto dokładna treść tego memorandum:

„Z powodu ogłoszenia przez wodza tureckiego, Czarnogóry w stanie blokady, książe czarnogórski uważa za swoj obowiązek uwiadomić wielkie mocarstwa, że od roku starał się użyć wielkich środków w jego mocy będących dla utrzymania spokojności na granicach i nic nie zaniedbał, aby usunąć wszelki pozór do starcia i ukołysać nienawiść jaka od wieków panuje między Turkami a Czarnogórcami; słowem nie zaniedbał niczego, aby dać Turcyi niezaprzeczalne świadectwo, że chce zachować dobre stosunki sąsiadzkie.

Jeszcze w tych ostatnich dniach książe przyjąwszy z zadowolnieniem życzenia wyrażone przez wielkie mocarstwa, dołożył wszelkich starań dla ulżenia losu ludności tureckiej oblężonej w twierdzy Niksicz (przez powstańców hercegowińskich). Pozwolił i ułatwił przeprowadzenie przez terytoryum czarnogórskie transportów żywności dla mieszkańców do tej twierdzy oblężonej. Szczęśliwym był, że przy tej sposobności mógł wielkim mocarstwom złożyć dowód swego dla nich szacunku i odpowiedzieć na odwołanie się do uczucia ludzkości, tak, jak odpowiedzieć winien naczelnik ludu chrześciańskiego. Pod tym względem nie szedł bynajmniej za uczuciem własnej korzyści, nie obawiał się skompromitować swoją popularność u sąsiednich ludności chrześciańskich; nie wachał się ani chwili sprzeciwić się przesądom narodowym i poszedł wprost do celu nie zważając na następstwa jakie ten krok mógł dla niego wywołać, owszem przeniknioný był tylko uczuciem szczęścia, iż z jednej strony zapobiegał rozlewowi krwi w Hercegowinie, z drugiej strony, że dowodził, iż mocarstwa europejskie nigdy nie odwołują się napróżno w imie uczucia ludzkości do ludu czarnogórskiego.

Świeżo nawet idąc za chęcią wyrażoną przez komisarzy mocarstw, książe udał się na granicę i mniema, że przez to dał najlepszy dowód swego pojednawczego usposobienia jakim jest ożywiony. Jeżeli jednak w skutek okoliczności niezależnych od jego woli, zjazd z Omerem paszą nie nastąpił, książe ubolewa nad tem, gdyż używając tu wyrażenia wodza tureckiego, spodziewał się najlepszych skutków z tego zjazdu.

Książe przeniknioný był temi uczuciami, aż do chwili, w której musiał się przekonać, iż zjazd ten, pod warunkami wymaganemi przez wodza tureckiego, był nie podobnym tak pod moralnym jak materyalnym względem.

Aż do dziś dnia jeszcze nie mówiono o wojnie między Turcyą a Czarnogórą. Jakiż więc był cel owego zjazdu, który miał nastąpić? Szło o to, jak to wiedzą wielkie mocarstwe, ażeby z obydwóch stron wprost i bez pośredników przedłożyć wzajemne zdania względem środków najstósowniejszych do uspokojenia kraju sąsiedniego Czarnogórze (Hercegowiny), gdyż wielkie mocarstwa mniemały, że książe czarnogórski ma wpływ na ten kraj. A przeto nie chodziło o żaden układ między dwoma wojującemi państwami gdyż nikt wojny nie prowadził, a niedoszły zjazd nie powinien był wpłynąć na zmianę stósunków między obu krajami. Tymczasem postępowanie pojednawcze księcia czarnogórskiego było przekształcone, i Turcya na postępowanie to odpowiedziała uwiadomieniem o blokadzie Czarnogóry, to jest wydaniem wojny.

Zawiadomienie to dane wśród głębokiego spokoju, przeciwne wszelkiemu uczuciu ludzkości, niezgodne z zasadami prawa narodów, jest środkiem samowolnym, pod którym ukrywa się cel zdradziecki popchnięcia Czarnogórców do kroków ostatecznych. Chcą koniecznie zmusić lud czarnogórski przez nędzę i niedostatek do napadów. (Wiadomo że Czarnogóra nie ma dostatecznej ilości zboża i musi sprowadzić go z zagranicy a zamkniecie granic zmusza lud do wpadania w sąsiednie powiaty po żywność. P. R. Cz.) Przez ten podstępny środek chcą uczynić Czarnogórców odpowiedzialnymi w oczach Europy za nadużycia, od których się wszelkiemi sposobami wstrzymują. Takie jest postępowanie Turcyi względem księcia czarnogórskiego. Lecz nawet mimo tego kroku nieprzyjacielskiego przeciwko Czarnogórze, kraj ten obrażony w swej godności i w swych interesach, pozostanie jednak spokojnym ufając w słuszności swej sprawy i czekając dopóki nieprzyjaciele otwarcie się nie odsłonią. Nie da się Czarnogóra oszukać tak niezręcznym a nieprawem podstępem.

W skutek tego Czarnogóra przedstawia swe skargę wielkim mocarstwom przez swój organ, księcia Mikołaja: Wy opiekunowie naturalni każdego ludu uciśnionego, wy którzy na pierwszą wieść o niebezpieczeństwie w jakiém znajdowała się załoga turecka w twierdzy Niksiczu, zażądaliście, aby im książę czarnogórski dał pomoc, a ten na pierwsze wasze żądanie natychmiast to niebezpieczeństwo uchylił; czyż zostaniecie obojętnemi dla Czarnogóry zagrożonéj środkami przez Turcyę użytemi? Czy pozwolicie, aby 200,000 chrześcian, którzy nie popełnili innéj zbrodni prócz téj, że kochają swą niepodległość i narodowość, byli skazani na śmierć z głodu, odłączeni od wszelkich związków z swemi braćmi, a to na pierwszy rozkaz władzy tureckiéj? Książę mniema, że jego skargi będą wysłuchane przez mocarstwa, ufa w słuszność swéj sprawy i oczekuje spokojnie najwyższego postanowienia mocarstw.

Taka jest treść memorandum podanego przez rząd czarnogórski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 września. Donoszą nam z Wiednia, że posłowie krakowscy tak z miasta jak i z obwodu przedstawili p. Ministrowi Stanu zażalenie z powodu wydarzeń zaszłych w Krakowie. Odpowiedź p. Ministra miała być o tyle zaspakajającą, iż uznawał niestósowność postępowania i naruszenia praw, jeśli fakta przytoczone sprawdzonemi będą, a oraz przyobiecał natychmiastowe bliższe rozpoznanie całéj okoliczności.

— Znajdujemy w gazetach wiedeńskich wzmiankę, że do mieszkania hr. Adama Potockiego w Wiedniu w mieście nr. 25, dostał się złodziéj przez otworzenie drzwi wytrychem, i zabrał 5 łyżeczek, z których dwie z koroną, a trzy z głoskami A. P., parę śpinek złotych od rękawów i srebrne puzderko na zapałki.

— Czytamy w *Gazecie Polskiéj:* Po ukończeniu i oddaniu na użytek stałego, obecnie w budowie będącego mostu pod Warszawą, istniejący dotychczas rozbierany, stanie się nieużytecznym. Wielu więc zadaje pytanie, co się z nim zrobi? Gdyby nie koszta wysokie rozbierania i składania go corocznie przy każdem puszczeniu lodów, najwłaściwiéj byłoby go przenieść w inny punkt dla ułatwienia przeprawy przez Wisłę; z uwagi, że Wisła dolna pod Płockiem i Modlinem posiada mostową przeprawę tudzież iż ułatwiają takową mosty pruskie, należałoby się spodziewać, iż górna Wisła nie posiadająca żadnego mostu, takowy z pod Warszawy otrzyma. W takim razie Kazimierz dolny lub Zawichost należałoby do tego obrać. W pierwszéj téj miejscowości w XV wieku gdy handel zbożowy z całéj Małéj-polski i znacznéj części Rusi tu się zgromadzał, wystawiono most, który dotrwał do czasów Szwedzkich i przez Szwedów podobno spalony został. Istniał także most pod Zawichostem łączący zamek na Kępie z miastem; punkt ten dla przeprawy jest ważny z powodu kilku zbiegających się dróg szosowych z prawego i lewego wybrzeża Wisła.

— Jutro w niedzielę dnia 8 września święto, Narodzenie NMP.; w poniedziałek dnia 9 września, Ś. Gorgoniusza męcz.

SPRAWOZDANIE

Z posiedzeń Sądu Kryminalnego w Krakowie w dniu 2 września.

Prezes: Radca sądu Krajowego Dr. Cukrowicz — podprokurator: Horwàth — obrońca adwokat Dr. Alth.

Fakt dający podstawę dzisiejszéj rozprawie był następujący: W lutym b. r. Władysław Kostka, uczeń szkół normalnych z Nowego Targu dał starozakonnemu Józefatowi w Jordanowie za powziętą od niego żywność dwa zdawkowe papierki po 10 centów. Józafat przekónawszy się, że papierki były podrobione, przytrzymał Kostkę i oddał władzy miejscowéj. Tu znaleziono także przy nim kartę paszportową sfałszowaną przez zmianę dnia wydania i miejsca, dokąd opiewała. Komisya ustanowiona w Wiedniu do rozpoznawania fałszywych pieniędzy, orzekła na zapytanie Sądu, że owe papierki są z wolnéj ręki podrobione, a Kostka wyznał w śledztwie, że chcąc sobie przysporzyć pieniędzy na drogę, jaką miał odbyć z Kalwaryi do Nowego Targu, podrobił piórem owe dwie sztuki papierowéj monety, jak również zmienił datę i miejsce w paszporcie w celu przedłużenia sobie takowego.

W skutek tego sąd orzekł, że Władysław Kostka oskarżonym ma być o zbrodnię podrobienia publicznych papierów kredytowych i o przestępstwo sfałszowania dokumentu publicznego. Oskarżenie to powtórzył dzisiaj c. k. Prokurator.

Osądzenie atoli téj sprawy wymagało poprzedniego zapewnienia się, czy oskarżony w czasie czynu inkryminowanego liczył lat 14 jak tego prawo wymaga, jeśli czyn karygodny ma być uznany za zbrodnię. Była w tym względzie wątpliwość, bo oskarżony ma fizyonomię dziecka i w księgach urodzenia nie jest zapisany. Wprawdzie znaleziono w nich, że rodzićom oskarżonego urodził się syn w dniu 25 czerwca 1845 r., że go trzymały do chrztu te same osoby, co oskarżonego, że go odbierała ta sama akuszerka i chrzcił ten sam ksiądz co oskarżonego, lecz mu dano imiona: Ludwik Wilhelm Maciéj a nie Władysław, jak jest oskarżonemu. Dochodził więc Sąd, czy ów Ludwik Wilhelm Maciéj Kostka nie był tą samą osobą co oskarżony. Lecz matka ostatniego korzystając z dobrodziejstwa prawa, uchyliła się od zeznania, toż samo niemógł przyjąć Sąd zeznania matki chrzestnéj oskarżonego, gdyż jest jego ciotką. Ksiądz, który go chrzcił, nieprzypomina sobie nawet, czy chrzcił syna czy córkę. Jedna tylko akuszerka twierdziła, że okarżony ma już lat 16, lecz mu dano przy chrzcie Ludwik Wilhelm Maciéj.

O. k. Prokurator sądził, że tożsamość osoby oskarżonego z osobą Ludwika Wilhelma Macieja Kostki jest udowodnioną, tém pewniej gdy sam oskarżony podał, że ma lat 16; wniósł przeto, ażeby Sąd uznał, że oskarżony w czasie popełnienia inkryminowanego czynu już liczył lat najmniej 14; w razie zaś, gdyby sąd tego nie mógł zaraz uczynić, żeby zawezwał w sztuce biegłego lekarza do sprawdzenia wieku oskarżonego, lub nareszcie, żeby posiedzenie odroczył celem dalszych dochodzeń wieku.

Po wniosku obrońcy, sprzeciwiającego się w całości żądaniu c. k. Prokuratora, uznał Sąd, że wiek oskarżonego nie jest sprawdzony, ani też, czy to przez dalsze badanie świadków, czy to przez w sztuce biegłego sprawdzonym być nie może. Posiedzenie więc toczyło się dalej na wniosek c. k. Prokuratora celem wydania wyroku tak, jak gdyby żadna przeszkoda nie zachodziła.

Gdy oskarżony powtórzył, co już w śledztwie zeznał, odczytano świadectwo jego zachowania się dotąd dobrego, następnie wniósł c. k. Prokurator zgodnie z poprzedniem swém żądaniem, aby Sąd uznał Władysława Kostkę winnym zbrodni podrobienia publicznych papierów kredytowych, tudzież przestępstwa sfałszowania publicznego dokumentu, i za to ze względu na zwalniające okoliczności karę 5 lat ciężkiego więzienia wymierzył.

Obrońca Dr. Alth odparł, że po wydaniu uchwały przez Sąd, którą uznano, że nie jest udowodnioném, czy oskarżony w czasie inkryminowanego czynu miał lat 14, nie może już być mowy o uznaniu go winnym zbrodni. Oskarżony może tylko podpadać karze za przestępstwo, według przepisu § 237 kod. kar. Gdy zaś oskarżony więziony był w śledztwie dłużéj jak prawo w takim przypadku karę najwyższą naznacza, przeto wnosi obrońca, żeby oskarżonemu areszt pod śledztwem za karę policzony został.

Sąd uznał Władysława Kostkę niewinnym zarzuconéj mu zbrodni, winnym zaś przestępstwa według § 237 kod. kar., tudzież przestępstwa sfałszowania publicznego dokumentu i skazał go za to na miesiąc aresztu do odsiedzenia w osobnym lokalu. C. k. prokurator założył rekurs. *M. K.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 3 września. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·13
Żyto	„	3·20
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·10
Tatarka	„	2·50
Ziemniaki	„	0·60
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękie	„	7·00
Siano	(za centnar)	1·50
Mięso wołowe	(za funt)	0·14
Okowita	(za masę)	1·25

Wrocław 5 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażyy*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	88-93	84	72-76
„ żółta	88-90	85	72-76
Żyto	59-61	57	52-55
Jęczmień	45-47	43	38-40
Owies	24-26	22	19-20
Groch	53-56	50	44-47
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	206	197	177
Rzepak zimowy „	195	186	177
„ jary „	172	162	150

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 6 września. Na posiedzeniu sejmu w dniu dzisiejszym na wniosek Karola Jellaczyca odczytano uchwalone przedstawienie do N. Pana względem przeniesionegó na posadę wicekapitana krajowego hr. Jerzego Jellaczyca, i takowe przyjęto.

Paryż 6 września. *Monitor* dzisiejszy wypiera się, aby broszura „Cesarz, Rzym i Włochy" była wyrazem rządu.

Turyn 6 września. Prócz pięciu pułków, które w tych dniach posłano do Neapolu, nakazano teraz ruszyć tam czterem batalionom strzelców, a dwa z tych batalionów już miały dzisiaj wsiadać na statki w Genui.

Turyn 6 września. Dziennik *Pungolo* zamieszcza następujące wiadomości od granicy: blizko 400 reakcyonistów z Velletri ruszyło do Sant-Giovanni w Carico i do Sant-Marco w Lanich. Nad Gargano została banda rozbójników pobitą i spokojność przywrócona.

Tryest 6 września. Ośmiu deputowanych z Korfu założyło protestacyę przeciw odroczeniu parlamentu wysp Jońskich, poczytując takowe za nieprawne i nieupowodowane. Tegoż samego oczekują i z innych wysp.

Dubrownik 6 września. Raport turecki donosi: Przedwczoraj przeszło granicę 5 do 6 tysięcy Czarnogórców zajęło Waninę, główną wyspę na jeziorze Skadarskiem. (Zapewne Wraninę najznaczniejszą wyspę w północnym narożniku tego jeziora, tuż przy granicy czarnogórskiej, naprzeciw warowni tureckiej Zablijaku, któreto oba miejsca wraz z całą okolicą dawniej do Czarnogóry należały i przez czarnogórskie plemie są zamieszkałe. Prz. Red. Cz.). Mieszkańcy wyspy połączyli się z Czarnogórcami, a załoga turecka z nieregularnych żołnierzy złożona, nie mogąc się oprzeć a niechcąc się poddać, wysadziła się w powietrze z wieżą i zagrzebała się pod jej gruzami. Wczoraj Turcy zajęli Zubcze. (Powiat dawniej czarnogórski, przez Czarnogórców zamieszkały, między Antivari a Spizzą leżący, blisko południowej granicy Czarnogóry, przy której leży także jezioro Skadarskie, lecz nieco dalej na wschód. Główną wiadomość w tej depeszy zawartą już telegrafowano nam wczoraj i podaliśmy ją na końcu ostatniego numeru. P.R.C.)

Konstantynopol 4 września. W skutku oporu Maronitów, sprawy Libanu jeszcze nie załatwione. Fuad pasza znajduje się obecnie w Tripolis. Stan obcych flot wcale się nie zmienił.

Sprawy węgierskie zajmują więcéj jeszcze umysły, niż projekta organiczne wniesione już lub wnieść się mające na Radę państwa; a to dla tege, że tam są fakta, a tu paragrafy, których losu, to jest praktycznego zastósowania dopiero wyglądać trzeba.

Donau Ztg, która jako organ ministerstwa przedewszystkiem jest spowiednikiem jego myśli, rozbiera w artykule wstępnym ostatnie wypracowanie Montalemberta pod napisem: „Naród w żałobie", a już to drugi raz o niem mówi. Pierwszym razem wyciągnęła z niego to w czem się zgadza z publicystą francuzkim, to jest co tenże mówi przeciw Cesarzowi Francuzów; dziś zaś mówi ona o kwestyi polskiej. Głównym ustępem jej jest myśl, że we wszystkich ruchach narodowych, tkwi rewolucya, a najbliższe lata niewątpliwie to zdaniem *Donau Ztg* wyjaśnić mają.

W dniu dzisiejszym (7go t. m.) miały się odbyć w Warszawie we wszystkich kościołach i synagogach nabożeństwa żałobne, jako w rocznicę wzięcia Warszawy przez Rosyan w 1831 r. Wprawdzie Warszawa szturmowana 6 i 7go września, dopiero 8 września zajętą została przez Rosyan; gdy jednak nabożeństwo żałobne nie może się odprawiać w dzień ten w którym kościół obchodzi uroczyste święto, przeto nabożeństwa żałobne odbyć się miały 7go to jest dzisiaj, w rocznicę istotnie głównego szturmu i wzięcia szańców na Woli, przy których obronie zginął jenerał Sowiński. Dlatego miano także odprawić nabożeństwo w kościele na Woli. Dodać tu także winniśmy, że władze rosyjskie miały również dzisiaj obchodzić rocznicę koronacyi cesarza Aleksandra II; lecz mniemano, że aby nie drażnić uczucia narodowego Polaków, którzy w dniu tem tak smutną obchodzą rocznicę, jenerał Lambert będzie miał tyle taktu, aby obchodu rosyjskiego zaniechać. Dotychczas nie mamy wiadomości, jak dzień dzisiejszy przeminął w Warszawie; spodziewamy się jednak, że jenerał Lambert nie dał rozkazu wmieszania się policyi i wojsku i nabożeństwa żałobne minęły spokojnie.—W dniu jutrzejszym kończy się z wielką uroczystością, jak zwykle, odpust w Częstochowie, na który z całej Polski gromadzi się ludność; w tym roku także tysiączne przyszły kompanie do Częstochowy i miasto to zaległo kilkadziesiąt tysięcy ludzi z wsi, miast i miasteczek. Jenerał Wagner, który, mimo wszelkich władz zwyczajnych, ma jakąś nadzwyczajną władzę nad całą okolicą Częstochowy i Piotrkowa, skoncentrował w Częstochowie kilka tysięcy żołnierzy i sprowadził nawet działa. Obawiają się, aby prowokacyjne wystąpienie wojska nie spowodowało jakiego zajścia.

Otrzymujemy wiadomość z Warszawy, iż marg. Wielopolski, jako Dyrektor Komisyi Wyznań religijnych, wysłał w pierwszych dniach września do biskupów pismo zwołując ich na 20ty września do Warszawy. Wezwania tego arcybiskup Fijałkowski nie przyjął, który sam jako metropolita ma prawo zwoływać synody biskupie prowincyonalne. Pretekstem do zwołania biskupów miała być sprawa biskupa uniackiego chełmińskiego. a właściwym celem skłonienie ich, aby wpłynęli na duchowieństwo, którego postępowanie wzbudzające uszanowanie i cześć w narodzie, nie podoba się rządowi rosyjskiemu.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe parowcem pocztowym 6go t. m. do Tryestu, sięgają do 30go sierpnia. Prócz doniesienia o wysyłaniu jeszcze ciągle posiłków wojskowych Omerowi paszy, nic nie zawierają, jak zwykle wiadomości przez Tryest nadchodzące.

Na południowej granicy czarnogórskiej, w powiatach nad jeziorem skadarskiem, które niegdyś do Czarnogóry należały, a przez Turcyą zostały zabrane i do Albanii wcielone, toczy się już otwarta walka między Czarnogórcami a wojskami tureckiemi. Parę depesz telegraficznych z Mostaru i z Dubrownika doniosły już o kilku wypadkach wojennych w tych dniach, a mianowicie o utarczkach pod Podgorycą i na jeziorze skadarskiem stoczonych, na którém Czarnogórcy zajęli wyspę Wraninę, a graniczny posterunek turecki otoczony w wieży, wysadził się w powietrze. Z depesz tych ułożonych według raportów tureckich, zdawaćby się mogło, że Czarnogórcy byli stroną zaczepiającą. Lecz przeczytawszy memorandum przesłane przez rząd czarnogórski reprezentantom wielkich mocarstw, którego treść wyżej podajemy, a w którym rząd ten zawiadamia, że Turcya ogłosiła Czarnogórę w stanie blokady, a przeto wydała jej wojnę; przypomniawszy sobie doniesienie z Mostaru, iż Omer pasza zamianował urzędników tureckich, że 31go sierpnia rozpoczął działania wojenne, atak zaś Czarnogórców na Podgorycę już po tem rozpoczęciu walki przez Turków, bo 2go września nastąpił; zwróciwszy uwagę na powyższe doniesienie, że Turcy zajęli Żubczę, nadgraniczny powiat który od wieków składał część Czarnogóry i do którego obie strony roszczą sobie prawo; nakoniec zważając na przygotowania wojenne, jakie Porta oddawna czyni na granicach czarnogórskich; — winniśmy Turków uważać za stronę zaczepiającą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Dubrownik 7 września. Czarnogórcy opuścili znowu Wraninę, zabrawszy z sobą 50 chrześciańskich rodzin. Dwa bataliony regularnego wojska tureckiego wysadzono dziś na ląd pod Sant Nikolo.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 Września.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	347	34
Ruble brązowe agio	"	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	73_1	$72\frac{1}{2}$
Srebro nowe	złr.	136	1 5
Półimperyały rosyjskie	"	11 24	1 8
Napoleondory 20 fr.	"	1 —	10 84
Dukaty holenderskie ważne	"	6 40	6 30
" austryackie	"	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	"	86 —	85 —
" " " na wal. austr.	"	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami	"	68	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	"	80 75	79 50
Akcye kolei gal. bez kupon. z wpłatą 70%	"	$147\frac{1}{2}$	$145\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	$99\frac{1}{2}$

Wiedeń 7 Września (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	85
5% Pożyczka narodowa	80	95
Akcye banku narod. wiedeńs.	740	—
" banku kredytowego	175	30
Srebro	136	50
Londyn 10 funt. szterl.	137	75
Dukat pojedyńczy	6	56

Wiedeń 6 Września.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	63 10	62 90
5% Pożyczka narodowa	81 10	80 90
5% Metaliki na mon. konw.	68 10	67 90
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	88 50	87 50
5% " " węgierskie	68 75	68 —
5% " " chorw. słow. ban.	69 —	68
5% " " galicyjskie	66 75	66 25
5% " " bukowińskie	66 —	65 25
5% " " siedmiogrodzkie	66 —	65 25
5% " " innych krajów kor.	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 25	89 25
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
" " " 6 letnie	104	103
" " " 10 letnie	98 —	97 50
" " " losowane w wal. austr.	85 75	85 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	82 —	80 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 60	83 50
" " " z r. 1839 całe	113 50	113 25
" " " z r. 1854 na 4%	87 —	86 75
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	119 40	119 20
" tryestskie na $4\frac{1}{2}$%	125 50	124 50
" żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
" Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 —	96 —
" Księcia Salm " 40 "	37 —	36 50
" Księcia Palffy " 40 "	40 25	39 75
" Księcia Clary " 40 "	35 50	35 —
" Hr. St. Genois " 40 "	36 50	36 —
" Miasta Budy " 40 "	36 75	36 25
" Księcia Windischgrätz 20 "	23 25	23 —
" Hr. Waldstein " 20 "	23 25	22 75
" Hr. Keglewicza " 10 "	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	741 —	740 —
" zakładu kredytowego	175 20	175 —
" żeglugi parowéj na Dunaju.	432 —	430 —
" kolei północnéj Ces. Ferd.	1944	1942
" " rządowéj	278 50	277 50
" " zachodniéj Ces. Elżb.	164 75	164 25
" " Pardubickiéj	117 75	117 25
" " Nadcisańskiéj	147 —	147 —
" " Południowéj	239 —	237 —
" " Galicyjskiéj	146 50	146 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	$3\frac{1}{2}$	116 25	116 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 50	116 25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 25	102 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów	4	138 —	137 75
Paryż 100 franków	5	54 10	54 —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 90
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	6 59	6 57
" " obrączkowe	6 59	6 57
Złoto *al marco*	—	6 54
Napoleondory	10 96	10 94
Suwereny	—	19 15
Fryderyki	—	11 54
Luidory	—	11 25
Suwereny angielskie	—	13 88
Imperyały rosyjskie	—	11 29
Srebro	137 —	136 50
" kupony	137 —	136 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 $5\frac{1}{4}$	2 5

Lwów 5 Września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 53	6 45
" austryacki.	6 55	6 48
Półimperyał rosyjski	11 30	11 10
Rubel rosyjski.	2 18	2 14
Talar pruski.	2 6	2 2
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 —	80 —
" " " " w mon. kon.	85 —	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.	67 —	66 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 —	80 —

Warszawa 5 Września.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 76
Obligi skarbowe	"	—	91 94
kupon		—	1 $72\frac{2}{3}$
Listy zastawne III okresu	rubli	14 98	14 96
kupon		—	— $12\frac{1}{6}$
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		67 50	—

Wrocław 6 Września.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	—	$73\frac{1}{12}$
Polskie bilety bankowe	—	85
" listy zastawne	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102
" " " $3\frac{1}{2}$%	98	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	$79\frac{3}{4}$	—

Paryż 5 Września.

Renta 3%	69	25

Londyn 5 Września.

Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 6 do 7 Września.

HOTEL POLLERA. Mikołaj książę Wirtembergski, Jerzy Hartmann z Wiednia. Karol Skrowiński obywatel z Węgier. Karol Weissenbach ob. z Sobolewa. Stanisław Dembosz Dr. chir. z Chrzanowa. Adolf Felfel kup. z Wiednia. Hr. Władysław Wiesiołowski, Karol Przysiecki, Felicya Zabłocka wł. dóbr, Włodzimierz Dąmbski ob. z Królestwa. August Bielowski bibl. ze Lwowa. Stanisław Godlewski wł. dóbr z Warszawy. Bronisław Ujejski wł. dóbr ze Lwowa. Józef Sarnecki oficer ros. z Rosyi. Włodzimierz Dąmbski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Rozalia Humnicka, Aleksander Skrzyński wł. dóbr do Galicyi, Ksawery Bertholdi urzęd. ros. do Wiednia. Karol Jakubowski, Ferdynand Berger inżynier do Gliwic. Fryderyk Heinemann dyr. fabr. do Rosyi. Jan Stachmalski ob do Przemyśla. Tadeusz Kremski Dr. prawa do Kattowic. Paweł Schneider inspekt. kopalń do Bytomia. Jan Wanka maszynista do Prus.

HOTEL SASKI. Józefa Woźniakowska z córką, Niemojewski, Walery Zakrzewski z fam,. Zofia Horochowa wł. dóbr z Królestwa, Barbara Kołłątajowa z synem, August Trzetrzewiński mecenas z Warszawy. Anna Bielska ob. z Szczawnicy. Michał Iwanowski asesor koll. z Kamieńca podolskiego. Konstanty Łaski ob. z Dzikowa. Józefina Martine bona z Francyi. Leokadya Baczyńska żona po urzędniku z córką z Lublina.

Wyjechali: Matylda Drewnowska, Wiktor Sommer do Drezna. Ks. Maksymilian Dalkowski, Jan Koźmian do Księstwa Poznańskiego. Karolina Stęczyńska żona urzędn. do Lwowa. Marceli Madejski adwokat do Tarnowa. Eleonora Dasznowska emerytka, Antonina Borowska, Aleksandra Horochowa obyw. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Marya Gretkowska wł. dóbr, Julia Chociszewska, Feliks Kaczewski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Eugeniusz Jordan Stojowski wł. dóbr do Juszczwi. Stanisław Grabiński, Adela Maletska, Władysław Łubiński, Aniela Łapińska, Aniela Wabińska obywatele do Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI Klemens Pinto pryw. z Brukseli. Józef Gorzechowski, Leopold Rudzki Aleksandra Karska. Konstanty Szymczykiewicz, Sławomił Olszowski obyw. z Królestwa. Krzysztof Jakubowicz wł. dóbr z Czerniowic. Wilhelm Koch wł. dóbr z Janowic.

Wyjechali: Józef Listowski wł. dóbr do Kątów. Klemens Pinto pryw. do Warszawy. Aleksandra Karska ob. do Wrocławia. Michał Dobrzyński wł. dóbr do Jodłowéj. Krzysztof Jakubowicz wł. dóbr do Lwowa. Józef Gniewuszewski obyw do Tarnowa.

Urzędowe.

Licytacya sądowa sukien, kortów i innych wełnianych towarów,

rozpocznie się **dnia 9 Września rb.** o godzinie 9 przed południem w sklepie znajdującym się w domu p. Stockmara pod L. 438 Dz. I. przy placu Dominikańskim w Krakowie, (998-2)

po cenach zniżonych.

Obwieszczenie.

[Nr. 2938] Dla prac przygotowanych do przypodającego na dniu 31 Października r. b. siódmego losowania obligacyi funduszu indemnizacyjnego dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego i dla Galicyi zachodniéj ustanie zacząwszy od 16 b.m. wszelkie przepisywanie obligacyj, jeżeli przytem nowo wydane obligacye musiałyby otrzymać odmienne numera. (996-1-3)

Z ogłoszeniem rezultatu głosowania owego przepisywania także znowu przedsięwzięte będą.

Z c. k Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 5go Września 1861 r.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi w dobrach kameralnych Niepołomice,

na lat trzy *od 1 Listopada 1861 r. do końca Października 1864* r. w drodze pisemnych ofert, wyznacza się z odwołaniem się na dotyczące obwieszczenie z 20 Lipca r. b. umieszczone w Nr. 170, 171, 172 drugi termin do podania pisemnych ofert *na dzień 23 Września*, trzeci zaś i ostatni *na dzień 23 Września* o godzinie 3 po południu.

Wzywa się przeto chęć wydzierżawienia mających, by oferty swe do podpisanego urzędu podali.

Od c. k. kameralnego urzędu gospodarczego.

Niepołomice 30 Sierpnia 1861 r. (986-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	329'''14	+14'1	50	zachodni mocny	pogoda z chmuram.		+ 3'5	+17'0
	10	28 28	10 2	86	Zach. słaby				
7	6	26 53	7 9	90	" "				

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

W Drukarni „CZASU.“